

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnym rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na marzec!

Wojna przeciw wszystkim.

II.

Dla utracenia nowego prezesa Koła polskiego nie zaniebano niczego, aby osłabić jego powagę. Nie zwołano Sejmu, dlatego, że on życzył sobie zwołania Sejmu; gdy rząd centralny zwlekał z załatwieniem jakichś propozycji namiestnika, o których Koło oficjalnie nie wiedziało — wtedy rozprowadzono ludzom na ucho, że ta zwłoka jest wynikiem zmniejszenia powagi Koła polskiego. Był nawet w Wiedniu ktoś taki, kto poinformował p. Becka, że z żądaniami p. Głabińskiego nie bardzo potrzebuje się liczyć, bo p. Głabiński i tak niedługo będzie prezesem.

I zaczęto się naprawdę starać o to, by poseł Głabiński niedługo był prezesem. Ci sami panowie, którzy w czerwcu i lipcu nie chcieli kroku zrobić, aby wciągnąć ludowców do Koła, teraz rozwinęli w tym kierunku chwalebny spryt i energię. Sami będąc członkami Koła, Rady narodowej, zawarli przeciw innemu stronnictwu, do Koła i Rady należącemu, sojusz z wrogami Rady, stojącymi poza Kołem i osłabiającymi powagę i siłę Koła na każdym kroku. W tym sojuszu oni operowali gotówką, mianowicie potężnym poparciem przy wyborach, i obietnicą miejsca w wydziale krajowym; strona druga operowała kredytem, t. j. obietnicą wstąpienia do Koła po wyborach. Czy ten sojusz był zawarty w imię miłości i karności czy w imię wspólnej nienawiści, to „Gazeta Narodowa“ sama oceni.

Wówczas wobec tego sojuszu, wobec ordynacji wyborczej, za którą nie ponosimy odpowiedzialności, wobec świeżej pamięci zarzutów, żeśmy przy wyborach do parlamentu wyzyskali Radę narodową i pomoc konserwatystów, — uważaliśmy za rzecz naszej godności usunąć się na czas wyborów sejmowych od udziału w obradach Rady. Sądziłiśmy, że mamy prawo pozostać odpowiedzialność za dobór kandydatów i środków ich przeprowadzenia temu stronnictwu, które ponosi wyłączną winę utrzymania dzisiejszej ordynacji i które przy niej miało prawie wyłączne szanse poparcia rządu

i zwycięstwa. Myśleliśmy, że przynajmniej ci, którzy nam tak wypominali swoją pomoc i naszą pomyłkę w zażądaniu jednego kandydata, będą nam teraz wdzięczni za to, że nie potrzebują nam, udzielać swojej pomocy, ani liczyć się z naszym głosem przy zatwierdzeniu kandydatów. Ale właśnie oni rzucili na nas za to gromy. Stara historia o wilku i jagnięciu, które mu mąciło wodę.

Zaraz po usunięciu się z Rady, na drugi dzień wydaliśmy do naszych członków i komitetów stronnictwa znany okólnik, polecający im pozostać w organizacjach powiatowych Rady narodowej i wszelkimi siłami pracować dla zwycięstwa kandydatów polskich. Za ten okólnik i za ściśle jego wykonanie nie spotkał nas głos uznania. Ale za to wydmuchuje się do bajecznych rozmiarów lojalność ludowców wobec Rady; ich wysiłki w kierunku nierozbijania głosów polskich. To, co kupione, ma dla człowieka zawsze większą wartość, niż darowane. Myśmy spełniali obowiązek narodowy za darmo, oni za grubą zapłatą w mandatach.

Żądaliśmy tylko jednego. W imię godności ludu polskiego i jego świadomości narodowej żądaliśmy, aby kandydat polski w okręgach z większością polską, we Lwowie i Jarosławiu, był kandydatem ludności polskiej a nie ruskiej. I dlatego żądaliśmy przed wyborami decyzji wyborców polskich co do osoby kandydata. Gdy nam tego odmówiono, cofnęli się nasi kandydaci tak, jak i kandydaci ludowców. Ale nam to poczytano za nic, ludowcom za zasługę i dziś „Gazeta Narodowa“ pisze, że wszystkie stronnictwa zachowały się przyzwoicie i stosownie niż nasze. Stara historia o większej radości nad jednym grzesznikiem pokutą czyniącym, niż nad dziesięćdziesięciudziiesięciu sprawiedliwym. Wszak tamten grzesznik jeszcze w r. 1904 po secesyi posłów ruskich pisał, że woli ucziwego Kusina, niż jakiegokolwiek kandydata komitetu centralnego. Obyż pokuta była szczerą i trwałą!

Wobec mnożących się zapowiedzi zwalczania naszych kandydatów przez rząd, nie rozpoczęliśmy bynajmniej odrazu walki przeciw polskiemu namiestnikowi. Chcieliśmy zgody. Na naszą prośbę prezes Koła poszedł do pana namiestnika, do tego ignorującego go na każdym kroku namiestnika, z prośbą o taką wielką rzecz, jak o — bezstronność rządu wobec kandydatów demokracji narodowej. I pan namiestnik dał mu słowo, że będzie zupełnie bezstronnym. Ale niestety, starostowie nie wiedzieli o tem słowie. Jeden z nich, w pewnym podkarpackim powiecie, powiedział

sympatycznemu mu osobiście kandydatowi, aby nie kandydował pod firmą demokracji narodowej, bo w takim razie musiałby z wyższego polecenia go zwalczać. Drugi, w Podgórzu, zasłaniał się nakazem popierania p. Skołyżewskiego. Trzeci, w Przemyślu, zwalcza bez wyboru środków dotychczasowego czcigodnego posła dlatego tylko, że to narodowy demokrat. Także i w prezydium namiestnictwa nie wiedzieli o tem słowie. Redaktora pewnego pismka lwowskiego wezwano tam i polecono mu popierać we Lwowie koalicję strzelniczy z ludowcami. A ponadtem wszystkim fakt jeden, w który wprost wierzyć nie chcemy. Oto, gdy jeden kandydat zatwierdzony przez Radę narodową, poszedł na audyencyę do pana namiestnika, został zapytany, do jakiego stronnictwa w sejmie wstąpi, a gdy odpowiedział, że do demokratów, usłyszał odpowiedź, że są rozmaitci demokraci i że gdyby miał przystąpić do demokratów narodowych, to nie mógłby się spodziewać poparcia, a może nawet musiałby być zwalczanym.

I wobec takich faktów ośmieliliśmy się kilkakrotnie napiętnować presję rządu. Czy „Gazeta Narodowa“ nie zrobiłaby tego samego, gdyby jej kandydaci byli tak samo zwalczani? Czy dlatego, że wybory pod względem liczebnym przyniosły narodowe zwycięstwo, nie wolno nam potępiać deprawacyi narodowego życia, jaką jest presja rządowa w okręgach narodowo nie zagrożonych? Czy nie wolno nam jednym się cieszyć a nad drugą ubolewać? Czy nie wolno za pierwsze wyrażać tym samym ludzom wdzięczności i uznania, a za drugą nagany i potępienia? Właśnie, że wolno. Właśnie dlatego, żeśmy po wyborach narodowo silniejsi, wolno bez niebezpieczeństwa przeprowadzać wewnętrzną rewizję w społeczeństwie własnym; i nie potrzebujemy się lękać łagodnych insynuacji „Gazety Narodowej“ o przy-
padkowej harmonii między nami a p. Wasilką.

A co lepiej? Czy lepiej przypisywać całe zwycięstwo we wschodniej Galicyi tylko zasłudze namiestnika i konserwatystów i przez to pośrednio popierać zarzuty p. Wasilki, czy też przyznać otwarcie i z dumą, że jest w tem zasługa pracy całego społeczeństwa polskiego, pracy dzielnych ludzi na miejscu, kilkoletniemu uświadamianiu polskiego ludu na wchodzie. Tylko że w tej pracy u dołu, w tem kilkoletniemu uświadamianiu polskiego ludu, jest za dużo zasługi narodowych demokratów; a tym przeciw jakąż zasługę przyznawać jest bardzo nieprzyjemnie.

A jeśli się podnosi unarodowienie ludowców i ich przyzwoite stanowisko w tej kampanii, czy nie dobrze

„SŁUCZAJ“ czyli potęga poloneza.

(Facecya mięsopustna).

Myśliciele, nie uznający w dziejach pierwiastku „przypadkowego“, zechcą przed wygłoszeniem ostatniego słowa przyjąć do wiadomości następujące zdarzenie.

Z początkiem marca 1752 r. w Petersburgu zgłosił się do kancelaryi Aleksiego Bestużewa Riumina mąż okazałej postawy, niezgorszych światowych manier, ale osobiście nieznany kanclerzowi. Przedstawił się, jako Stanisław Pióro, starosta żydejski; powiadał, że przed dwudziestu dwoma laty był w Moskwie, kiedy to piękna panna Helena Ogińska, obecna marszałkowa wielka litewska, bawiła na dworze Piotra II; wówczas to miał szczęście poznać Najjaśniejszą Elżbietę Piotrównę, jeszcze jako wielką księżnę, ale sprawy domowe nie pozwoliły mu wznowić zaszczepionej znajomości przez tak długi przeciąg czasu. Teraz przybywa li tylko, aby w najbliższej pokorze wielbić i podziwiać rzadkie Najwyższe przymioty Jej cesarskiej Mości. Starosta zna przytem podkanclerzego Woroncowa, naczelnika tajnej kancelaryi Aleksandra Szuwałowa, szambelana Wasila Czulkowa, a z Aleksym Grigorjewiczem był nawet na poufalej stopie *).

Jeżeli wyszczególnienie trzech pierwszych nazwisk dygnitarskich nie przypadło do smaku Bestużewowi, to ostatnie imię i „otczestwo“ uspokoiłoby go zupełnie, gdyby nie pewna wątpliwość. Wszak w r. 1730, gdy przybył pierwszy raz zawiął w progę stołeczną, powszechnie tak zwany Aleksy Grigorjewicz, t. j. Razumowski, dziś wszechwładny faworyt imperatorowej, i, według niedyskretnej famy, jej małżonek morganatyczny, stąd zwany „cesarzem nocnym“, pasał jeszcze bydlę

wsiowe w Lemiochach na Ukrainie, bierał niemilosierne wnyki od pijanego ojca, kozaka Razuma, i z rzadka wymykał się na naukę czytania i śpiewu do pobliskiego djacza. Jak więc pogodzić wielkoświatowe stosunki przybysza z konfidencyą między nim — i skotopasem? **)

Zaprowadzono pana starostę do Razumowskiego, i jedna przynajmniej wątpliwość rozwiązała się. Zaledwo Pióro spojrział w oczy magnata, spostrzegł, jakiego figla spletała mu pamięć: on znał innego Aleksiego Grigorjewicza, nazwiskiem Zerebcowa!

Sensacyę wywołały wszelako dalsze głosy starosty. Cesarzowa, powiadomiona o jego przyjeździe, natychmiast udzieliła mu posłuchama, zaszczyciła dłuższą a laskawą rozmową, przedstawiła, jako dawnego znajomego swemu przyjacielowi i doradcy, generałowi Pretlackowi, postwoji austriackiemu. Co więcej, oznajmiła publicznie, że nie pozwoli mu wyjechać wcześniej, jak po upływie wielkiego postu, dopóki pan Pióro nie pokaże, czy wciąż tak pięknie, jak niegdyś, tańczy poloneza.

Wnet po audyencyi zaczęto starostę tytułować pułkownikiem.***)

Dwaj ludzie mieli szczególne powody do głębokiego zastanawiania się nad niespodzianą wizytą — saski radca legacyjny von Funcke i jego druh od serca, wielki kanclerz. Radcę Niemile dotknęła ta okoliczność, że podejrzany „pułkownik“ nie zameldował się w jego mieszkaniu. Stąd możliwe przypuszczenie, czy to nie jakiś intrygant partyi opozycyjnej w Polsce, przyjeżdżający z zamiarem nawiązania bezpośrednich stosunków między opozycją i Petersburgiem, — albo ktoś, wysłany na zwiazy w interesie obcego mocarstwa, n. p. Francyi lub Prus, nie mających wtedy przedstawicieli nad Nową. W najlepszym wypadku Pióro byłby pospolitym włóczęgą, który chcąc ominąć Brühla i jego stronników, zebrze o protekcję rządu cesarskiego. Ten domysł spraw-

dził się poniekąd, starosta bowiem, spotkawszy się z Funckem u Bestużewa, przeprosił pierwszego za niezłożenie wizyty i otwarcie wyraził chęć otrzymania za pośrednictwem Elżbiety Piotrówny paru starostw po Tyzenhauzie, starości sądowym wilkomirskim; nie przyznał się do żadnych zresztą zleceń postronnych ani do szarzy pułkownika. Brühl i panowie polscy z jego otoczenia również nic nie wiedzieli o pobudkach podróży.****)

Po za tem obu, radcę i kanclerza, musiały frasować znajomości petersburskie Pióry. On znał Woroncowa — a Woroncowa, choć żaden znawca, ani artysta polityki zagranicznej, choć grzeszny i taktowny, a przytem podejrzany o niemodne ruskie sympaty, był właśnie tym, kogo cała zjednoczona klika pałacowa forytowała na miejsce wielkiego pieczętarza, używała za firmę i narzędzie do wykazywania błędów polityki ministeryalnej. Znał Aleksandra Szuwałowa... a ten człowiek, choć bez śmiałej inicjatywy i pomysłów, choć nierówny powagą i rozumem swemu bratu Piotrowi, kierownikowi potężnej rodziny, stałby się w razie nie-
szczęścia, tj. nielaski procesu kryminalnego, inkwizytor-em i nieledwie katem Bestużewa. Znał Czulkowa, a Wasil Iwanowicz to był wierny stróż alkowy cesarskiej, asystent pół tuzina „drapaczek“, które po nocach plotkami i skrobaniem Najwyższej stopy spędzały sen z oczu Elżbiety — carowa bowiem, pamiętając, jakie to niespodzianki szykują nieostrożnym władcom jasne noce petersburskie, zasypiała dopiero o świcie. Ilekroć insynuacji, sugestyi można było podsunąć monarchini w salonach, na asambalach, balach, maskaradach albo wśród zabaw ludowych rosyjskich, gdzie wszędzie popisywał się gładki Woroncowa, albo w buduarze, opanowanym przez Szuwałowów, albo w sypialni, gdzie tylko Czulkow mógł powściągać języki skrobaczek, z których niejedna była kanałem wpływów jakiegoś posła cudzo-

***) Waliszewski, La dernière des Romanow Elisabeth I, 65 i n. od którego głównie czerpiemy charakterystykę cesarzowej i jej dworu, niepojętym trafem przeoczył czy też niedocenił epizodu Pióry.

****) Funcke do Brühla j. w.

*****) Funcke do Brühla 4 kwietnia, do tegoż 11 t. m. (Arch. Drezd.). Prawdopodobnie Pióro ma na widoku starostwa Kupiszki i Pieniany, nie przypuszczając, że jednocześnie stara się o nie jego protektor, Michał Czartoryski. Ob. listy ks. podkanclerzego do Ogrodzkiego 28 lutego i 8 kwietnia 1752. Arch. Czartoryskich 3429.

*) Radca legacyjny Funcke do Brühla 14 marca 1752 roku. (Archiwum drezdeńskie loc. 3032).

jest przypomnieć, że i w tem unarodowieniu jest spora zasługa narodowych demokratów, którzy piętnowali ich dawniejsze niechęć pod względem narodowym, otwierali ludowi oczy na szkodliwość takiego rozbijania narodu i tem zmusili ich do opamiętania?

A jeśli się podnosi jako wielki zysk polityczny, rozdwojenie między moskalofilami a ukraińcami, to czy nie godzi się wspomnieć, że to samo pisał już wzdarty polityk wszechpolski, aspirujący do „mentorstwa i nieomyślności“, J. L. Jastrzębiec, w „Przeglądzie Wszechpolskim“ od r. 1900, podnosząc stale szkodliwość sztucznego popierania ukraińców przeciw moskalofilom przez rząd polski w szkolnictwie i cerkwi. Tylko że wtedy był czas nawrócić, a dzisiaj może jest za późno.

Zarzuca nam „Gazeta Narodowa“ zwalczanie prezesa Koła, polskich ministrów, polskiego namiestnika, słowem, zwalczanie „wszystkich Polaków na wybitnych stanowiskach, o których zdobycie polityka polska tyle lat walczyła. Jest naiwny manewr logiczny w takim rozumowaniu. Przecież o stanowisko prezesa Koła polityka polska walczyć nie potrzebowała, bo to stanowisko zawsze musi przypaść Polakowi. Przecież minister dla Galicyi, o ile jest wogóle mianowany, musi w każdym razie być Polakiem, a zwalczaniem jednego ministra za niedbalstwo czy brak wpływu w sprawach pierwszorzędnej wagi narodowej nie jest narażaniem tej teki na nieobsadzenie. Przecież namiestnik Galicyi od lat 40 jest i nie ma obawy, aby nie był Polakiem. Zwalczanie więc, czy krytykowanie jednostek nie jest zwalczaniem zdobyczy polityki polskiej. Jeśli ustąpi jeden prezes Koła, minister dla Galicyi lub namiestnik, musi na jego miejsce przyjść inny, również Polak.

Pozostaje więc tylko kwestya p. Korytowskiego. Kiedy i gdzie zwalczaliśmy p. Korytowskiego jako ministra skarbu? Czy osłabialiśmy kiedykolwiek jego stanowisko jako ministra? „Gazeta Narodowa“ nie wskaże nam ani jednego dowodu. W powszechnych wyborach do parlamentu popieraliśmy go nawet lojalnie jako kandydata na postać w okręgu miejskim. Ale przy wyborach sejmowych, w których konserwatyści mają kurę uprzywilejowaną z 44 mandatami, dla żadnego innego stronnictwa niedostępną, uważamy za rzecz wysoce niewłaściwą, jeśli tacy z pomiędzy nich, którzy mogliby bez trudności uzyskać mandat wielkiej własności, pchają się do nielicznych okręgów miejskich, aby przy pomocy rządowego i magistrackiego poparcia narzucić ludności miejskiej swego przedstawiciela w Sejmie. Godzimy się na kandydaturę p. Bilińskiego w uznaniu, że ma w Stanisławowie stan posiadania, i w uznaniu jego wyjątkowej lojalności wobec nowego prezesa Koła i wobec naszego stronnictwa. Ale n o w y c h tego rodzaju kandydatów pochwała nie mamy obowiązku. A tem bardziej nie mamy obowiązku uznawać kandydata, do którego pod względem politycznym zwłaszcza w sprawie ruskiej, mamy uzasadnioną faktami nieufność. I dlatego zwalczaliśmy kandydaturę p. Korytowskiego w Nowym Sączu, nie tykając zresztą jego roli jako ministra. Za to odwdziaczył się nam p. Korytowski inspirowaniem powszechnej przeciw nam nagonki w prasie, nagonki, która znalazła swój ostatni wyraz w hanielnym artykule „Kuryera Lwowskiego“ o „Spółce intrygantów“. „Gazeta Narodowa“ wie dobrze, że chodzi tu o coś więcej niż o jednego ministra, bojącego się o swą tekę. Chodzi tu o starą, od trzydziestu lat nienawistną stańczyków do p. Bilińskiego za to, że w swej broszurze p. t. „Znamiona polityki narodowej i krajowej tak zwa-

ziemskiego, a bodaj wszystkie intrygowały na zabój! Bestużew, brzydki, jak dyabeł, nie nadawał się do tej kompanii i tylko dzięki opinii swej wyższości politycznej tudzież poparciu „cesarza nocnego“ mógł jeszcze nie drzeć o swój fawor. A tu, jak na złość właśnie znajomość Pióry z Aleksym Grigorjewiczem okazała się złudzeniem, opartem na „qui pro quo“.

Pieczętarz oglądał za swego wieku różne dziwy: wzrost i upadek Mieński, potęgę i klęskę Dołhokich, dołę i niedołę Bührena, Münnicha... Na dworze Elżbiety, tej iście rosyjskiej i za rosyjską naturę kochanej córy Piotrowej, tej doskonałej przedstawicielki kobiecości orientalnej, bujnej i wyuzdanej, świeżo wypuszczonej na świat z „zatworniczestwa“ (zjawisko obce polskiej kulturze i polskiej mowie) — poprzedzili Aleksę Grigorjewicza w łaskach arystokracji: Bufurlin, dwaj Naryszkinowie, kuzyn cesarzowej Musin Puszkina, prosty gwardzista Szubin.

Już za panowania Rozumowskiego ukazywali się, jak meteory, rozliczni rywale: Iwinskij, Panin, Piotr Szwałow, Roman i Michał Woroncowowie; holsztyńczyk Karol Sievers (stryj pogromcy sejmu grodzieńskiego) po sukcesach zdobytych u dam dworu, ze skrzypka został szambelanem; ładny majtek Lialin ściągnął na siebie miłośnicy wzrok monarchini, dzielnie wioślując podczas jej przejażdżki wodnej; foryś Wojczyński niewiadomo czem zasłużył na poczesne przy dworze stanowisko. Wszystkich ich jednak poczcimy Aleksy Grigorjewicz traktował wyrozumiale i nie robił skandalu; co więcej, sam podobno wyprotogował wschodzącą gwiazdę Iwana Szwałowa, i taką przezorną tolerancją zapewnił sobie używanie i bezpieczeństwo do końca rządów elżbietańskich. Cóż z tego dla kanclerza, kiedy w miarę wzrostu Szwałowów widział upadek protegowanych Rozumowskiego, a sam nie był szczęśliwy w podsuwaniu Elżbiecie sympatycznych osobistości, ot, naprzykład niedawno spróbował popierać młodego kadeta Bekietowa, który, występując w tragedji Sumarokowa, miał szczęście tak zachwycająco zmieszać się i zasnąć na scenie w oczach rozmarzonej cesarzowej, że nazajutrz został sierżantem, po kilku dniach premier-majorem, wreszcie adjutantem Rozumowskiego i pułkownikiem. Kto wie, na jakie wy-

nych stańczyków“ potępił surowo środki, użyte przez nich do zdobycia władzy i zwalczania przeciwników. Chodzi także o zemstę za lojalność Bilińskiego wobec prezesa Koła i wobec większości demokratycznej. Wiemy dobrze, że „Gazeta Narodowa“ i pod jednym i pod drugim względem bliższa jest nam, niż tamtym.

Jeszcze z jednym zarzutem musimy się rozprawić: z zarzutem utworzenia Unii demokratycznej jedynie dla celów partyjnych i złamania tej Unii również dla celów partyjnych. Trochę to wewnętrzna sprawa demokracji, do której dziennik konserwatywny nie powinien się mieszać i o której nie może być dobrze poinformowany. Ale mniejsza o to. Wdajemy się in meritum sprawy. „Gazeta Narodowa“ zna zapewne odezwę Unii demokratycznej. Jeżeli zna, to powinna się cieszyć, że w niej program autonomiczny, program samodzielności kraju, tak zwany przez „Gazetę Narodową“ program Ziemiakowskich i... Dunajewskich, program, o którego autorstwo nie będziemy się ze stronnictwem „Gazety Narodowej“ spierali, byle nas w jego urzeczywistnieniu energicznej, niż dotąd, popierało i wniosków autonomicznych Głabińskiego nie rzucano w Sejmie do kosza — że ten program w odezwie Unii demokratycznej został wysunięty na czoło i niejako narzucony innym odłamom demokracji. Czy to jest korzyść partyjna czy narodowa, pozostawiamy ocenie czytelników.

A teraz drugi zarzut, żeśmy złamali Unię i żeśmy ją chcieli wyzyskać dla popierania naszych kandydatów. Gdzie i kiedy? Wszak w Krakowie nie stawialiśmy ani jednego własnego kandydata i popieramy solidarnie wszystkich czterech kandydatów polskiego stronnictwa demokratycznego. To samo czyniliśmy w Białej, w Nowym Sączu, w Podgórzu-Wielicze, w Bochni-Wadowicach, w Jasle-Gorlicach. Za to zażądaliśmy tylko poparcia naszych kandydatów w Tarnowie i Przemysku i s w o b o d y — nie poparcia Unii — dla czterech naszych kandydatów we Lwowie, na dwa inne mandaty lwowskie, popierając solidarnie kandydatów innych odłamów demokracji. Kogo zwalczaliśmy? Tylko p. Greka, wroga Unii, i p. Małachowskiego, szkodnika i intryganta w łonie Unii. Czy i to także jest walka przeciwko wszystkim?

Z Poznania.

(Wyjęci z pod prawa. — Pseudoliberalni pomocnicy rządu. — Opozycja przeciw karjerowiczom hakatystycznym. — Nasze zadania wobec wywłaszczenia. — Przetrywamy).

Poznań, 1 marca.

Więc jesteście wyjęci z pod prawa!

Gwarancję konstytucyjną, zapewnioną wszystkim obywatelom państwa, zaprzysiężoną przez króla i jego ministrów, równość wobec prawa, nietykalność własności prywatnej, swoboda uprawiania procedury — dla nas nie istnieje.

Wobec ruchu, który wszczął się wśród tutejszej ludności niemieckiej, zaniepokojonej następstwami projektowanej ustawy, i wystąpienia Izby panów przeciw zamiarom rządowym, w chwili ostatniej przyjęło się u nas w dość szerokich kołach mniemanie, że przecież ten kielich goryczy nas ominie, że skończy się na uchwaleniu wywłaszczenia bez niebezpieczeństwa jego szerokiego zastosowania.

Nadzieja ta zawiodła. W Izbie panów znalazła się większość dla przekształconego i okrojonego cokolwiek

żyny zaszedłby szczęśny aktor — gdyby się szczęście nie odwróciło. Piotr Szwałow cichaczem oszkalował go ohydnie przed carową, potem zalecił mu na poprawę cery szminkę własnego wynalazku, od której biedaczysko dostał krost. Elżbieta, przestraszona, uciekła z Peterhofu i oddaliła od siebie ostatnią nadzieję Bestużewa. *)

Teraz, w marcu 1752 r. jeszcze raz miała się powtórzyć bajeczna historia o królownie i głupim Maciusiu. Widocznie dorodny a naiwny Stanisław Pióro trafił w „śluzaj“... Kto w ciągu jednej doby został „pułkownikiem“, mógł w kilka dni awansować na „wremieńszczyka“.

Zagnieździł się w stolicy na dobre, po horacyuszowsku chwycił moment i używał życia całą pełnią swej szerokiej natury. Przeżyte zaś wrażenia wylewał na papier, w listach, adresowanych do przyjaciół litewskich i inflanckich.

„Donoszę JWPanu — czytamy w tej korespondencji — że z łaski Jej Cesarskiej Mości mam tutaj wielką wygodę: wyznaczono mi komnaty bardzo porządne, dano do posług z górą dziesięciu ludzi; wina węgierskiego, szampańskiego, burgundzkiego i innych, jakich jeno zażądam — wbród; karetę bogatą, łóżko z pościelą i baldachimem arcybogate. U dworu nieraz jadam przy jednym stole z J. C. Mością, a na jednym balu miałem honor tańczyć poloneza z J. C. Mością. Słowem, ile jest szczęścia na świecie, wszystko Pan Bóg złał na mnie, biedną kreaturę. Opisać też nie mogę, iu tu mam łaskawych dobrodziejów, co jeden przez drugiego zapraszają mnie na obiady i kolacje. Ministrowie zagraniczni, mianowicie angielski, duński, szwedzki, saski i inni złożyli mi rewizyty i także jeden po drugim traktują mnie u siebie... **)

„Z łaski Boskiej bardzo pomyślnie bawię tutaj i wedle swej proporcji każę robić ubrania po dwieście

*) Waliszewski 64 in. 82 in.

***) Archiw Kniazia Woronkowa, t. XXIV, list do Michała Narwisza, gubernatora birżańskiego. Wszystkie spżytkowane poniżej listy St. Pióry znamy tylko z przekładu rosyjskiego. Przywracając im szatę polską, nie możemy uniknąć podwójnego załamania się wyrażen, zwłaszcza ponieważ niektóre frazesy zdradzają oryginał makaroniczny.

przez Izbę poselską projektu rządowego, a ten wynik rozpraw zawdzięczamy kołom, których o szczególną niechęć do nas nie mieliśmy dotąd powodu posądzać. Rozstrzygnęli walkę na naszą niekorzyść przedstawiciele świata uczonego, miast i świata finansowego, profesorowie, burmistrzowie i radcy handlowi, zaliczający się na ogół do obozu liberalnego. Jest to ten nowopruski liberalizm, którego najgłośniejszym, a raczej najkrzykliwszym przedstawicielem jest znany z swoich niedawnych procesów Maksymilian Harden. Liberalizm, podszycający się pod stare, czcigodne, dziś zwietrzałe hasła, bez najmniejszej wiary w ich słuszność ideową, strugający sobie z tych hasel broń popularną przeciw dzierżącym władzę stronnictwom konserwatywnym, pozbawiony w gruncie rzeczy wszelkich przekonań i aspiracji wyższych, a marzący wyłącznie o karierze i wyniesieniu się z nicości na stanowiska przodujące.

Był takim rycerzem przemysłu politycznego były rewolucjonista, później minister Frankfurta, a wreszcie minister, pamiętny dla nas Miquel. Jest nim jego teraźniejszy następca Adikes, autor najnowszej „poprawki“ w projekcie wywłaszczenia, tak samo, jak znany ekonomista Schmoller, burmistrz Witting i jego brat Maksymilian Harden, a należy do tej grupy — oprócz urzędników — ogromna część dzisiejszych uczonych niemieckich, potentatów finansowych i urzędników autonomicznych. Tacy to członkowie Izby panów, odgrywający zwykle rolę umiarkowanej liberalnej opozycji, skorzystali ze sposobności, aby dopomóc znajdującemu się w potrzebie rządowi i w ten sposób zaskarbić sobie jego łaskę. Ich dziełem jest uchwalenie projektu wywłaszczenia.

Fakt ten może odbić się pod pewnym względem na dalszym rozwoju stosunków politycznych w Prusiech i Niemczech, a także polityki antypolskiej. Ta grupa karyerowiczów, głosząc za antykonstytucyjnym projektem wywłaszczenia, skompromitowała liberalizm, pod który się podszywa, a zadała klęskę obozowi szczerze konserwatywnemu, o którego wpływów zagarnięciu dla siebie marzy. Jest to zaś ta sama grupa, z pośród której u nas rekrutują się najgorliwsi, najwięcej zapamiętali agitatorowie hakatystyczni, dzisiejsi kierownicy ruchu antypolskiego, którego pierwsze początki wyszły z obozu rozgoryczonych upadkiem Bismarka i polityką Capriviego konserwatystów. Więc w następstwie zakończonej w sposób tak niespodziewany walki o wywłaszczenie, w kołach rzeczywistie liberalnych wzrasta a w konserwatywnych wytwarza się opozycja przeciw rządowi klikii hakatystycznej.

Oburzenie żywiołów wolnomyślnych może mieć ten skutek, że w parlamencie nie znajdzie większości i upadnie wymagana przez rząd i hakatystów klauzula antypolska w nowej ustawie o stowarzyszeniach. Opozycja konserwatystów może doprowadzić z biegiem czasu do zaniku wzrastających dotąd stale wpływów hakatystycznych w dzielnicach naszych i w kołach rządowych.

Zanim jednak do tego dojdzie, nastąpi przeprowadzenie nowej ustawy wyjątkowej i wywłaszczenie 70.000 hektarów ziemi polskiej na cele kolonizacyjne. Od tego ciosu nie ochroni nas zatarg wśród Niemców tutejszych; niebezpiecznym złudzeniem byłoby też oczekiwanie, że wskutek tego zatargu, a równoczesnego zwiększenia wpływu ziemian niemieckich w zarządzie komisji kolonizacyjnej, ustawa o wywłaszczeniu będzie przeprowadzona z pewną oględnością.

Nie mamy się czego spodziewać. Stoimy u pro-

albo i po trzysta rubli; brak mi tylko złotej karabeli. Guziki brylantowe już mam z łaski pewnego dobrego czleka, a pas za dwieście czterdzieści rubli ofiarowany przez rezydenta angielskiego, Imp. bar. Wolfa. Wszystkich prezentów dostałem tu na kwotę dziewięćset rubli i to na początek, a tuszę sobie, że Pan Bóg ześle ze swego miłosierdzia jeszcze więcej... Jeden z przyjaciół wyraził się, że tu życzą sobie, abym pozostał aż do zimy, boć i prawda, że przy takich wygodach, jakie tu mam, należałoby mieszkać tu choćby do samej śmierci, dziękować Panu Bogu i modlić się o najdłuższe zdrowie i szczęśliwe panowanie J. C. Mości. To tylko bieda, że trzeba jechać załatwiać się z wierzycielami. Stół mój kosztuje miesięcznie z górą tysiąc rubli; z tego można widzieć, jaka jest ku mnie łaska J. C. Mości. Ta monarchini tak pełna miłosierdzia i szczenobliwości, że jest całego świata koroną i krasą; świat uważałby się za szczęśliwy, gdyby się cały znajdował pod rządem i władzą tej monarchini. Pod względem piękności można ją nazwać istną Pulcheryą, a pod względem miłości ku poddanym — prawdziwą matką. Proszę mi dać znać, czy niema jakich starostw albo królewszczyzn i poradzić, żali mam prosić o starostwo propojskie? Proszę donieść J. O. księciu Podkanclerzemu o mojem tutaj zachowaniu się, aby był łaskaw na mnie, kiedy od tutejszego dworu pójdzie do naszego rekomendacja... Mam tu pierwszego i najosobliwszego dobrodzieja w Jego Ekscelencji Grafie Razumowskim, który jak łaskaw na mnie, wyrazić nie mogę; przysłał mi on prezent za czterysta rubli. Daj mu Panie Boże długoletnie zdrowie. Kiedykolwiek wypadnie mi być u niego, przyjmuje mnie wielce miłościwie i siadać każe i różne dyskursy a jeden po drugim prowadzi. Ten kawaler godzien największej uwagi, bo przy swem wielkiem szczęściu bynajmniej się nie wywyższa, owszem dla każdego jest uniżony i grzeczny. Już trzy razy miałem honor publicznie być z J. C. Mością przy jednym stole i tańczyć poloneza“).

(Dok. nast.)

W. KONOPCZYŃSKI.

*) List do Antoniego Sobotkowskiego, stolnika kieleckiego, i. w.

gów nowego niebezpiecznego okresu walki, wobec nowych, mglistych jeszcze warunków bytu materialnego i pracy narodowej. Niepodobna jeszcze określić z pewnością następstw nowego bezprawia. To tylko wiemy, że przymusowe wyłączenie musi odbić się potężnie na stosunkach ekonomicznych w naszych dzielnicach, wytworzy w nich zamęt i niepewność, że narazi nas na bardzo dotkliwą stratę i że trzeba będzie spotęgowanych wysiłków, niemałej przeczności, wielkiej równowagi umysłu i karności, ażeby ograniczyć jego ujemne następstwa i straty nieuniknione nowymi zdobyciami zrównoważyć.

Idzie nietylko o to, aby powstrzymać zaniepokojonych wyłączeniem i kuszonych przez agentów komisji kolonizacyjnej, od dobrowolnego wyzbycia się ziemi i nie tylko o to, aby zapobiedz demoralizacji wśród zagrożonych ziemian i ich usunięciu się od czynnego udziału w pracy obywatelskiej. Trzeba też będzie postarać się zawczasu o to, aby akty wyłączenia nie doprowadziły rozgorzyczonych do bezwzględnych dla nich, a bardzo niebezpiecznych dla ogółu prób rozpaczliwego oporu, nie dostarczyły rządowi pożądanego od dawna pretekstu do krwawych represyj. Trzeba będzie pomyśleć o losie robotników i oficjalistów, których wyłączenie pozbawi dotychczasowego zarobku, o lepszym zorganizowaniu wychodźstwa sezonowego, o przekształceniu działalności parcelacyjnej, o ujęciu w pewne karby nowego napływu ludności do miast, o ulepszeniu organizacji handlowej i przemysłowej, któreby odpowiadało prawdopodobnemu rozszerzeniu się zakresu naszej działalności na tych polach, a może też o tem, ażeby przeciwdziałać fatalnym skutkom prawdopodobnego zachwiania się kredytu.

Czy podaliśmy temu wszystkiemu i innym zadaniom, które mogą ukazać się jeszcze wskutek wyłączenia? Mamy nadzieję. Wierzmy, że tylko ten jest zgubiony, kto sam o sobie wątpi i w zniechęceniu opuści ręce. My ich nie opuścimy. Ufamy w swoje siły, w swoje doświadczenie i swoją zdolność do pracy i w tej ufności bez obawy spoglądamy w przyszłość. I tę ciężką próbę przetrwamy — bo musimy i chcemy!

NIETEN.

Rabunek biurokratyczny.

Petersburg, 26 lutego.

Ciekawy artykuł ogłosiło petersburskie „Słowo“ o kompetencji Dumy. Jest to krótka, ale nieoszacowana historia nietylko zabiegów rządu około obrzynania kompetencji Dumy, ale wogóle taktyki biurokratyczno-rosyjskiej.

Manifest październikowy w punkcie 3 brzmiał: „ustanowić jako niewzruszone prawo, że żadna prawo nie może pozyskać siły bez aprobaty Dumy“.

Nie przeszło nawet pół roku, jak nastąpiło wydanie ustaw budżetowych, ograniczających kompetencję Dumy, i praw zasadniczych państwa. Otóż macie „nie-wzruszone prawa“.

W półtora roku później nastąpił akt 16 czerwca, t. j. zmiana prawa wyborczego do Dumy po za Dumą. Optymiści mówili sobie: prawda, jest to zamach stanu, ale bądź co bądź coś niecoś usprawiedliwiony „nadzwyczajnymi okolicznościami“.

Jednocześnie peryod rosyjskiej konstytucji charakteryzował się obfitem przelaniem kompetencji prawodawczej na generał-gubernatora, gubernatorów, policmajstrów itp. I tutaj niepoprawny optymista mógł sobie powiedzieć: smutne to, lecz może konieczne, a w każdym razie chwilowe.

Ale patrzcie, co się dalej dzieje.

Po 1. Największą formą wewnętrzną, jaką Ro-

syja przeżywa od r. 1860, prawa włościańskie, realizowane są na zasadzie § 87 prawa zasadniczych, tj. po za Dumą. Paragraf rzeczony, odpowiadający „mutatis mutandi“ § 14 konstytucji austriackiej, jest do tego, aby wydawać ustawy krótkoterminowe, a nie cierpiące zwłoki, tymczasem tutaj na tej zasadzie przedsięwzięta się reformy, obliczone na 25-letnią robotę wcielania ich w życie!

Po 2. W okresie międzydumskim zawarto długoterminowe pożyczki, nie czekając na opinię parlamentu.

Po 3. W czasie istnienia Dumy zawarto krótkoterminową pożyczkę seryjami, tak dalece wbrew prawom zasadniczym, że nawet ta pokorna, duszą i ciałem oddana rządowi Duma wniosła w tej materii interpelację.

Po 4. W czasie istnienia Dumy zawarto z Włochami traktat handlowy, który we Włoszech był rozpatrywany w obu izbach, zaś w Rosji — w żadnej. Traktaty z obcymi państwami należą wprawdzie do kompetencji li tylko Monarchy, ale zmiana tariff celnych należy do parlamentu. Ale wcale nie pytano go o to.

Po 5. W czasie istnienia Dumy Rosja przyłączyła się do konwencji brukselskiej, przyczem zmieniono prawa o wywozie cukru za granicę bez sankcji instytucji ustawodawczych.

Po 6. W okresie międzydumskim przedsięwzięte są olbrzymie budowle długich skarbowych kolei żelaznych. Dumie pozostaje tylko liczyć się z „firt accompli“, albo... narazić się na rozwiązanie.

Po 7. W czasie istnienia Dumy mocą uchwał urzędników, wchodzących w skład zarządów tariffowych, zmienione są tariffy pasażerskie i towarowe dla całej sieci kolei żelaznych i tylko w razie różnicy zdań sprawa podlega rozpatrzeniu Rady ministrów. Ponieważ uchwały te wpływają na budżet, więc w ten sposób zwykli urzędnicy przywłaszczają sobie prawa budżetowe, należące do Dumy.

Po 8. W czasie istnienia Dumy, lecz bez jej udziału, udzielane są koncesje na prywatne koleje z gwarantowaniem przez rząd akcyami lub obligacjami.

W tych 8 wyliczonych punktach mamy: politykę agrarną, celną i kolejową, oraz kredyt państwowy — wszystko to wyjęte z pod kompetencji Dumy. I to jaką drogą? Prosta „via facti“. Nawet nie czyni się pozorów usprawiedliwienia takich gwałtownych, krzyczących na całe gardło nadużyć.

Słusznie „Słowo“ mówi: Duma powinna, obok słynnej komisji obrony państwowej, wysadzić komisję obrony swoich własnych praw, swojej własnej kompetencji przed rabunkiem biurokratycznym. Ale już ona tego nie zrobi. Ani jej to w głowie. Ski.

Listy kijowskie.

Kijów, 1 marca.

Działalność rządu rosyjskiego w Kongresówce i na litewsko-ruskich kresach zawsze była czułym i dokładnym miernikiem siły i napięcia reakcji, panującej w Petersburgu. Walka z „inorodcami“ od czasu Katkowa była zawsze wyborem hasłem, skutecznie używanym do zacienienia węzła ogólnych represyj i do walki z t. zw. liberalizmem rosyjskim, z drugiej zaś strony gabinet petersburski siły swoje i środki zwykł był próbować nie w rdzennej Rosji, lecz na kresach, pilnie bacząc, jakie wrażenie wywierają owe prześladowania i gwałty w centralnych guberniach cesarstwa.

To, co przeżywamy od czerwca ubiegłego roku, niezbitym jest tego dowodem.

Polacy i katolicyzm, oto jest teren, na którym od sześciu przeszło miesięcy hula nieokiełznana, iście mongolska samowola bezceństwa i reakcji — nie krępu-

wości uległy przedawnieniu, jak wszystko... Kobiety były najlepszej myśli...

— Już tylko trzy miesiące — liczyły i układały ewentualny budżet przyszłości.

Dla nich jest to kwestją istnienia.

Rzeczywiście od czasu, kiedy Woskierkowa osiadła z dorastającą córką u rodziców, kiedy ten łapserdak Wiktor odesłał Hankę do domu z dzieckiem, kiedy dziewczyny zapewne już będą musiały zrezygnować z jakiegoś takiego zamążpójścia, ojciec musiał się dobrze ciągnąć, ażeby koniec z końcem związać i doprawdy, gdyby po jego śmierci miało jednego rubla zabraknąć z tych spodziewanych dziewięćset emerytury, wszyscy znaleźliby się nad biegiem nędzy najczarniejszej.

Na chłopców niema co liczyć. Każdy z nich ciągnął z domu póki było można, dał tylko, o ile się dało, teraz pozakładali własne rodziny, zamknęli się w egoizmie potrzeb osobistych i ani zatroszczą się o losy sióstr i matki.

Gdyby ojciec wysłużył...

Nagle ten atak...

Wyszedł z domu jak najzdrowszy. Wychodził zwykle około siódmej do cukierni. Grał tam w szachy, albo przyglądał się grającym w bilard. Dawniej przyjmował roboty pozabiurowe, obecnie, ze względu na stanowisko, nie wypadało. Od lat pięciu, to jest od chwili ostatniej nominacji, nie zmienił zwyczaju. Wracał około dziesiątej i siadał do kolacji, kiedy już wszyscy wstali od stołu. Było to jego przywilejem, który zdobył ostrą walką.

Dziś przyniesiono go w takim stanie...

Na kobiety padł strach błądy. Stały bezradnie u wezglowia chorego, niemym wzrokiem obwiniały się wzajemnie o przyczynę nieszczęścia.

Atak nie był bez powodu. Oczy natki i Woskier-

jąc się niczem, nawet logiką i nie okrywając się nawet pozorami przyzwoitej obsłonki prawa. Jest w tem brutalność i jest chamstwo powstające w takim stosunku do powagi państwa, w jakim wystąpienia „większości“ dumskiej pozostają do przedstawicielskiej działalności parlamentów cywilizowanego świata.

Zapamiętałe żywioły reakcji rosyjskiej żadnej zapory nie czują i kierują się prymitywnym, dzikim instynktem, niszczycielstwa, który w swem falowaniu dochodzi tak niebotycznej wyży, iż pierwszorzędnym organ prasy, jakim niezaprzeczenie jest „Now. Wremia“, ośmielił się rzucić publiczne oskarżenie Polaków i porażki rosyjskie na Dalekim Wschodzie, twierdząc, że wojna musiała być przegrana, bo artyleria i budowa dział pozostawała w ręku polskim, ręku wrogów narodu i państwa rosyjskiego. I „Nowoje Wremia“ nie stanowi wyjątku. Przecież prezes Związku narodu rosyjskiego oskarżał nas w czasie cholery w organie związkowym „Russkoje Znamja“, że nasi polscy lekarze w rozmysłem i celowo zatrują studnie rosyjskie; przecie „istunno-russkije“ publicyści sfalszowali szereg pseudowyciągów z pism polskich i wydali one apokryfy w oddzielnej broszurze i rozrzućili w olbrzymiej ilości egzemplarzy, aby podnieć uczucia nieprzyjazne względem rosyjskiego co polskie w opinii możliwie najszerszych mas rosyjskich.

I działalność obecnego rządu w niczem nie odbiega w rodzaju i sposobie walki z polskością od pp. Mienszykowych, Szulginów, Piehnów i Dubrowinych.

Po słynnej aferze z biskupem Roppem, po smrotnem zamknięciu Macierzy w Kongresówce, poszły brutalne i systematyczne prześladowania księży katolickich na Litwie, którzy dziesiątkami wysyłani są z miejsca swego zamieszkania, a obecnie telegraf nam doniósł, że wileńskie towarzystwo „Oświata“ zostało z rozporządzenia władzy — zamknięte.

Prawdopodobnie los taki czeka wszystkie stowarzyszenia polskie na Litwie i Rusi.

Już od miesiąca „Kijewlanin“ prowadzi w tym kierunku systematyczną i wytrwałą nagonkę, twierdząc, że po zamknięciu Macierzy i Sokoła w Warszawie, wszystkie inne podobne instytucje polskie na kresach powinny być przez rząd zamknięte i na przyszłość zabronione.

Do szczytów atoli, nawet temu pismu dotychczas nieznanym, doszedł organ kijowski „najistotniejszy“ w środowym numerze bieżącego tygodnia, donosząc, że wszystkie instytucje polskie na Rusi są dowodem li tylko wrogiego usposobienia Polaków dla Rosji, bo i po co — pyta „Kijewlanin“ — te wszystkie związki i stowarzyszenia polskie, kiedy w kraju są odpowiednie instytucje rosyjskie, w których każdy wiernopoddany odpowiednio miejsce znaleźć może?...

W tym samym numerze szanowny organ pana Pichny, zaznaczywszy prawie z ukontentowaniem, że projekty antypolskie w pruskiej Izbie panów przejdą zapewne, z wrodzoną sobie logiką i konsekwencją pisze dalej, że w tych stowarzyszeniach, gdzie Polacy pracują wspólnie z Rosyanami, dążą oni do systematycznego zawładnięcia kierownictwem i do celowego spolonizowania tych stowarzyszeń. Niebezpieczeństwo niemieckie, zdaniem „Kijewlanina“, to niebezpieczeństwo bądź efermeryczne, bądź bardzo odległe, podczas gdy niebezpieczeństwo polskie jest dla Rosji realną kwestją dnia.

Prawie jednocześnie, jak gdyby w odpowiedzi na gadzinowy syk istinno-russkiego organu, znany publicysta Nestor z petersburskiej „Rusi“ pisze, że Rosya wróciła do czasów słynnych „opriężników“ Iwana Groźnego. Nowocześni ich potomkowie w reakcyjnej nagonce przeciwko „obcoplemieńcom“, tak samo jak i tamci napadają na wszystko naokoło bez żadnego celu i planu, powodowani jedynie chęcią niszczenia. „Element

kowe zwróciły się z wyrzutem ku Hance. Njewątpliwie powrócił jej do domu z dwójkiem dzieci i skandaliczne rozjeżdżenie się z mężem nie mogło ojca nie wstrząsnąć boleśnie.

— Patrz, to twoje dzieło! — rzuciła matka przez zaciśnięte zęby.

— To wasze dzieło... — odparła w pasy tamta... — Dlaczego mnie obwiniecie? Czemże lepsza jest Sabina?...

Skrzyżowały się zło spojrzenia.

Tylko Lola nikogo nie obwiniała i jej nikt nie obwiniał. Stała z okiem suchem, bez ruchu, jak sparaliżowana...

Przyszedł lekarz i przystąpił do energicznego ratunku.

— Czy jest jaka... choćby najmniejsza nadzieja wyzdrowienia — pytała nieśmiało pani Ossorya. Czy jest cień nadziei? — mówiła trwożliwie jakby oczekując wyroku na siebie.

— Żadnej.

— Jako, jako, niepodobna go utrzymać przy życiu nawet... nawet trzech miesięcy?

— Wątpię.

— Doktorze — wybuchnęła — doktorze zaklinam... ratuj, ratuj... Rób pan wszystko...

— Jest to moim obowiązkiem.

— Rób pan wszystko, porusz niebo i ziemię... Zaklinam... Rób pan wszystko byle... byle mógł żyć... byle żył jeszcze trzy miesiące. Bo, bo... emerytura... Pan rozumie... kobiety same, bez środków, bez opieki... Pan to rozumie... Jesteśmy zrujnowane...

(C. d. n.)

W JARZMIE.

(Ciąg dalszy).

Tą samą bronią osłonił go on nieraz jeszcze i, choć rzecz przedstawiała się znacznie poważniej, Janaczewski potrafił zawsze całą historję w niwecz obrócić. Zresztą był to człowiek, który, zdaje się, znał Ossoryę lepiej, niż inni, i może dla niego właśnie tajemnicze strony życiorysu pana radcy nie byłyby tajemnicą.

Ale umarł on już oddawna.

Spadłszy z etatu w czasie reorganizacji leśnej, przeniósł się gdzieś aż na Litwę, jako administrator dóbr jakiegoś hrabiego, i tam niebawem życie zakończył. Był jeszcze ongi w izbie stary woźny Wincenty, który jakoby znał Ossoryę w młodości i niejednokrotnie na świadka w sprawach jego był powoływany. I tego jednak zmiotła grasująca w mieście w roku 1878 cholera i nikt nie pozostał z ludzi, których niedyskrecya mogłaby się okazać niebezpieczną.

Po za tem skład biura zmienił się ogromnie. Wielu pospadało z etatu, innych tranzlokowano, zjawili się ludzie nowi — obcy.

Ustały gawędy... Wszystko ulega przedawnieniu...

Popłynęły dni, miesiące, lata bez obaw gwałtownych, wstrząśnień, niepokoju — lata równe znoju i szarej, ciężkiej troski powszedniej...

Już tylko trzy miesiące pozostały radcy do wysłużenia pełnej emerytury. Jużby dziś nikt nie kwestyował tych dat, ongi wątpliwych, chwiejnych... Wątpli-

ziemski i „opricznina”! — mówi Nestor — znów wróciła Rosya do tego klasycznego podziału, znów po ziemi rosyjskiej szaleją bez kontroli szajki szubieniczników bez wstydu i czci, dbający wyłącznie o swoją korzyść, lub zadowolających swe haniebne żądze pod głośnie firmą obrońców ludu w państwie. Spójrzcie kto zezuje na Polaków, kto wyróżnia się w roli naganiacza? Nie mówiąc o typowym baszybożuku Mieńskiowie, kto pisze korespondencje do „Now. Wremii” z Polski i kraju Zachodniego? Miejscowi urzędnicy rosyjscy, prowadzący z narodem polskim walkę na noże, lub tacy, którzy zostawili po sobie w Polsce najgorsze wspomnienie. „Oddając pewne pierwszeństwo rosyjskiemu patriotyzmowi Niemców — pisze dalej Nestor — czy nie zastanowi się p. Mieńskiowie, że zasady „ubi bene ibi patria” przytrzymywali się Niemcy dopóty, póki nie było „wielkiej ojczyzny niemieckiej i niewypowiedziane jeszcze były słynne słowa cesarza Wilhelma: „ziemia niemiecka jest tam, gdzie Niemiec zamieszkał”. Co się tyczy naszych Polaków i innych współobywateli nierysyjskich, to postarajcie się tylko o to, aby traktowani byli oni na równi z „obywatelami pierwszej klasy”, a zobaczycie, że będą współzawodniczyli z nami w wierności państwu”. „Ale wy tego nie uczynicie — kończy Nestor — boście „oprieczny” i dobro kraju nic was nie obchodzi. Chcecie tylko, żeby sfery rozdzielające między was dobrą ziemię, trwały w tem mylnem przekonaniu, że jedynie wy swą wierną służbą ocalacie państwo”.

Tak zmieniły się nazwy, ale duch pozostał bez zmiany i byłoby niebezpiecznym mniemać, że stara Rosya umarła.

Niestety ona żyje. I dzisiaj, jak i ongi „ciągnęłam usiłowaniami jej książąt było (i jest) odebrać prowincjom wszelką siłę żywotną, żeby ją zamknąć naprzód w Wielkim księstwie Moskiewskim, potem w osobie samodzielnicy.” (Mickiewicz „Kur. lit. słow.”)

Cała dzisiejsza zgraja policyjno-urzędnicza i t. zw. ziemiaństwo rosyjskie, a w każdym razie duża jego część i cała czereda „istinnorusskich”, jak ich nazywa w „Rusi” p. Nestor, szubieniczników, to krew z krwi i kość z kości utuczonych przez Piotra czynnownictwa, u którego „ciągnęła żądza i nadzieja rang, orderów, zysków, nagród, wzrastająca z każdym ich nabytkiem, staje się nakoniec jedyną ideą życia, pochłania wszystkie władze duszy, zamienia człowieka w narzędzie, w automat poruszany myślą rządową”. (Ibid.)

Od czasów Mickiewicza na olbrzymich, graniczących z Azją obszarach, nic się nie zmieniło, tylko ból w opętanej łańcuchem duszy ludu rosyjskiego do ostatnich zda się krańców ludzkiego rozumienia urosł i od czasu do czasu zrywa się do czynów szalonych, nieskoordynowanych, przeważnie nietwórczych i niszczyielskich. Władystok, Sewastopol, Odessa, Kronsztadt, krwawa rewolucja w Moskwie i cała „młoda” literatura Rosyi to szereg czynów rozpacznych, to krzyk zbiorowej duszy narodu, która tonie w błocie i napróżno głową o mur więzienny uderza, aby zaczerpnąć — powietrza.

RETUS

Echa wywłaszczenia.

Wobec dumnego oświadczenia ks. Buelowa przy obradach nad projektem wywłaszczenia, że Niemcy nie mają powodu oglądać się na zagranicę i troszczyć się o jej opinię, „Berl. Tagebl.” w artykule pt. „Duma narodowa”, pisze:

„Jeżeli rząd naszego kraju jest reakcyjny, zacofany i kompromitujący nas w krajach postępowych, to my, (jak każdy naród w podobnym wypadku) opłacamy koszt takiego zachowania się w dziedzinie międzynarodowej. Każdy kupiec może o tem niejedno powiedzieć, i może to zaświadczyć każdy, kto zagranicą sływał, co tam myślą o specjalnie pruskim duchu reakcji. Zwróćmy tylko uwagę na niski kurs naszych papierów państwowych, uprzytomnijmy sobie, jak mało zagranicą jest skłonna do umieszczania swoich kapitałów w naszych papierach. Co jest przyczyną tej wytrawej a uderzającej niechęci? Przecież tylko obawa krajów, rządzonych parlamentarnie, przed przypadkowością i niespodziankami naszych rządów osobistych.

„I dla tego, nie przeceniajcie sądu krytyków zagranicznych o naszych sprawach wewnętrznych, aie nie uzbrajajcie się też w tę obojętność, którą kanclerz nazywał „dumą narodową”, a która w rzeczywistości jest tylko obrażoną próżnością albo fałszywą dumą. Wystuchajcie innych spokojnie, a potem czyńcie, co uważacie za słuszne, ale nie ośmieszajcie się i nie mówcie o „bezczelności pisarzy obcych”...

Jak donoszą do pism niemieckich, narodowa organizacja robotnicza w Zagłębiu Dąbrowskim wysłała po uchwaleniu projektu wywłaszczenia, do Niemców, pruskich poddanych, proklamacye, w których wzywa ich do opuszczenia kraju i grozi gwałtownem ich usunięciem.

Według „Schles. Ztg.” organizacja robotnicza między innymi oświadcza: „Nie możemy pozwolić na to, aby mordowano naszych braci, skazywano ich na głód i nędzę, gdy synowie zbrodniarzy u nas w Królestwie Polskim tuczą się krwią i potem biednego ludu polskiego. Wobec tego wzywamy wszystkich Niemców, którzy są poddanymi pruskimi, aby opuścili natychmiast Królestwo. W razie przeciwnym będziemy musieli chwycić się środków stanowczych i takich sposobów, które zmuszą was do opuszczenia kraju. To zawiadomienie niechaj posłuży wam jako pierwsze i ostatnie ostrzeżenie.

„Podnosimy dziś rzuconą nam rękawicę i w szeregu naszych brzmiejących potężny okrzyk wojenny: Śmierć hakatystom! Precz z wywłaszczeniem!”

Odezwa ta wywołała widoczny popłoch pośród ludności niemieckiej. Wnosząc z głosów przedrukowanych przez „Schles. Ztg.”, niektórzy Niemcy myślą rzeczywiście o opuszczeniu Królestwa. „Kto z Niemców, pisze jeden z korespondentów, wytrzymał tu jeszcze pomimo wszelkich trudności i zamachów, zadaje sobie obecnie pytanie, czy wobec tego fanatyzmu ludności polskiej niema opuścić tego kraju, który niemieckiej pracy i kulturze tyle zawdzięcza (!). Bo nie partya socjalistyczna ani demokratyczna wydała tę odezwę, lecz narodowy Związek robotników, który nie brał udziału w dążności stronnictw wymienionych. Jeżeli teraz ci spokojni ludzie urzeczywistnią swoją groźbę, to w Polsce ciężkie nastaną czasy.

„Jak to dobrze, dodaje z uczuciem ulgi korespondent, że odwołano rozporządzenie rządu, dotyczące wycofania wojsk z okolic tutejszych. Inaczej wiadomość o uchwaleniu ustawy o wywłaszczeniu w Izbie panów dałaby nam się pewno we znaki”.

Inny korespondent tegoż pisma donosi, że odezwy nadesłano Niemcom za pośrednictwem poczty i potwierdza wiadomość o zaniepokojeniu wywołanem tą akcją: „Odbiorcy tych listów są w wysokim stopniu zaniepokojeni i z obawą spoglądają w przyszłość”.

„Berl. Tageblatt” dodaje do wiadomości telegraficznej o tej akcji uwagi następujące:

„Jesteśmy dalecy od tego, żeby pochwalać te niemądre i niesprawiedliwe pogroźki. Ale z drugiej strony sami przecież przepowiadaliśmy początek nowej, jeszcze zaciętszej walki w obozie polskim, walki, w której takie i podobne, a w danych okolicznościach bardzo niebezpieczne represalia na pewno będą się mnożyć”.

Listy krakowskie.

Kraków artystyczny.

(Ciąg dalszy.)

(Nowe kierunki w sztuce i hr. Kazimierz Badeni. — Hr. Badeni i p. Wiener. — P. Wiener i secesya. — Secesya i „sztuka”. — „Sztuka” i reklama.)

Rozpanoszenie się tak zwanej „secesyi” w Austrii ma ścisły genetyczny związek z upadkiem gabinetu hr. Badeniego. Istna zagadka — nieprawdaż? Nie będziemy odsyłać czytelnika do przyszłego numeru, ale rozwiążemy ją na poczekaniu.

Kiedy upadł hr. Badeni, upadł także p. Wiener, człowiek zaufania byłego premiera, urzędnik do szczególnych poruszeń, a zwłaszcza do delikatnych układów z prasą. Otóż, skoro p. Wiener ujrzał się na bruku, poszedł do pewnego bardzo wpływowego członka Koła polskiego „cały zapłakany” i przedstawił mu swoje położenie: Tyle usług oddał, tak się poświęcał, a teraz niema co do ust włożyć. Prosił, żeby mu pozwolono gdzieś się na stałe zawiesić.

Wpływowy członek Koła obiecał poparcie i niebawem wyrobił p. Wienerowi posadę... szefa sekcji sztuk pięknych w ministerstwie oświaty!

Od tej chwili, przez lat dziesięć, rozstrzygał p. Wiener w ostatniej instancji o zakupnie dzieł sztuki do galerii wiedeńskiej, o subsydiach i stypendjach rządowych dla artystów. Dopiero przed dwoma laty, p. Wiener, który stał się niemożliwy przez swoją arogancję, musiał opuścić swoje stanowisko. No i niech kto zgadnie, jaką otrzymał w zamiar posadę? Sekcyę muzyki! Może zobaczymy go kiedyś w sekcji baletu. Jeżeli takiego oddziału w ministerstwie dotąd niema, cóż łatwiejszego, niż go stworzyć? Od czego istnieją wpływowi członkowie Koła polskiego?

Ale wracamy do przedmiotu. P. Wiener jak wszyscy jego współplemieńcy holdował manierze zwanej secesyą. Zaklinał się tylko na Liebermana, Klimta i Klingera. Uderzył laską w bruk wiedeński, jak Mojżesz o skałę pustyni i secesya zapanowała w Austrii.

Syndykat polskich artystów pod firmą „Sztuka” w lot poczuł skąd wiatr wieje i chociaż nie miał żadnych ideowych, ani technicznych punktów styčných z nowym kierunkiem w sztuce, występuje odąd pod znakiem „secesyi” i zagranicą nazywają „Sztukę” „rodzajem polskiej secesyi”.

Zamiast zwalczać śmieszny patronat, byłego prywatnego agenta, schyliła „Sztuka” potulnie głowę przed wszechwładnym szefem i zaciągnęła się sztandar pod secesyę wiedeńską.

I dobrze jej się działo. Lecz inni artyści polscy pozostawieni własnym rozstrzelonym siłom, do których „Sztuka” odnosiła się zresztą nieżyczliwie, zostali pokrzywdzeni. Oficjalni bowiem reprezentanci sztuki polskiej, a więc dyrektor i profesorowie krak. Akademii szt. p. należeli równocześnie do spółki „Sztuka”. Ponieważ zaś w Austrii, rząd zwraca się wyłącznie nawet w sprawach sztuk pięknych, do swoich urzędników i ich rady zasięga, przeto tow. „Sztuka” de facto rozporządzało wyłącznie i rozporządza sumami, które rząd dla popierania sztuk pięknych w Galicyi przeznaczył.

Że tow. „Sztuka” nie miało szerszych aspiracji, a tylko interes spółki na oku, wystarczy przypomnieć ów list jednego z członków „Sztuki” do komitetu wystawy austriackiej w Londynie. W liście tym protestował ów pan przeciwko ofiarowaniu polskim artystom niezależnym drugiej sali, gdyż wszystko co jest uwagi godnego w Polsce pod względem artystycznym ma obejmować „Sztuka” a cała reszta równa się zeru! Na to zero dodajmy składają się: Jacek Malczewski, Wojciech Kossak, Pochwański, Brandt, Czachórski, Kowalski, Szymanowski, Madejski, Augustynowicz, Tondos, Dębicki, Lenz i tylu, tylu innych, którzy do „Sztuki” nie należą...

Tow. „Sztuka” zeszło więc z pola walki o idee i zasady, na teren waśni konkurencyjnych; „Sztuka” zniżyła się do sztuczek...

Oczywiście nie mam tu na myśli całego gremium „Sztuki” jedynie jej menerów. Znaczna część członków „Sztuki”, ludzie ze wszelki miar godni szacunku, do jej polityki wcale się nie miesza i o niej nie wie.

O zagranicznych sukcesach „Sztuki” rozpisywano się u nas szeroko. Tymczasem, to powodzenie ograniczało się w najlepszym razie do succès d'estime, spadając nieraz do cichego fiasca.

Tak było w Düsseldorfie, w St. Louis, w Monachium. To, że kilka miejscowych dzienników wyraziło się o wystawie „Sztuki” pochlebnie, nie dowodzi ich podziwu, ale tylko gościnności.

Niechaj przez to powiedziec, aby do „Sztuki” nie należało wielu tęgich i zdolnych artystów. Owszem, przeciwnie, jestem zdania, że większość „Sztuki” to artyści z prawdziwym talentem. Tylko, że to nie dosyć, żeby zaimponować w Londynie lub w Monachium. Artystów tej samej miary, liczą Anglia, Francya, Włochy, Niemcy, nie tuziny, ale całe legiony. Wybitnej indywidualności artystycznej z wyjątkiem Wyspiańskiego i Stanisławskiego nie posiadała „Sztuka” wśród swojego grona. Dewizą przytem „Sztuki” była negacya obrazu t. j. kompozycji. „Twórczość” składu artystycznego „Sztuka” ograniczyła się głównie do studyów pejzażowych, szkiców i notatek, czasem tylko sięgała aż do portretu. W takich warunkach trudno épater mème le bourgeois.

„Sztuka” zawdzięcza aureolę, którą zdobyła w naszym społeczeństwie, jedynie polskim sprawozdawcom. Zdania prasy zagranicznej podlegały w naszych dziennikach starannej selekcji. Doszły naszych uszu tylko hymny pochwalne. Nie możemy ich brać na seryo, tak samo jak nie przywiązujemy większego znaczenia do słów krytyka niemieckiego: „Von den Polen ist überhaupt nichts zu sagen” po wystawie „Sztuki” w Düsseldorfie. Albo do zapytania, „Wann fangen eigentlich die Polen zu malen? podczas jednego z sukcesów „Sztuki” w gmachu secesyi wiedeńskiej. I ostrą, ale rzeczową krytyką w „N. Fr. Presse” z okazji obecnej wystawy „Sztuki” w Hagenbunzie nie bardzo nas boli, pomimo, że paru członków „Sztuki” skazuje „na trzy lata akademii, obostrzonych kopiowaniem starych mistrzów”. Przykrzejszem już jest to, że „Studio”, poważny angielski miesięcznik, poświęcony wyłącznie sztukom pięknym, zbył wystawę „Sztuki” w St. Louis zaledwie trzema wierszami... Doprawdy, czy warto było jechać trzy tysiące mil i wydać trzy tysiące refleksów dla tych trzech wierszy? Przypomina się podróż Stanisława Augusta do Kaniowa.

Co się zaś tyczy polskich głosów, nie tylko o „Sztuce”, ale w ogóle o naszych wystawach artystycznych, zaznaczyć przedewszystkiem wypada, iż całkiem nie posiadamy fachowych krytyków w dziedzinie sztuk pięknych. Prawdopodobnie brak galerii obrazów w kraju jest tego powodem. Mamy literackie, dziennikarskie, zwykłe poprostu reporterskie opisy, ale nigdy prawie artystycznej sumiennej oceny. Następnie w małych miastach jak Kraków, w których wszyscy się znają, niepodobniństwo wnieść się do zupełnej szczerości. Tam gdzie krytyk chciałby za Heinem powtórzyć: „cactum non est pictum”, powiedzieć musi przez wzgląd na swojego przyjaciela, albo przyjaciela swoich przyjaciół: „sympatyczna główka”, „pełen grozy pejzaż”, „obiecujący talent” i innych tym podobnych dopuścić się frazesów. Naturalnie dzieje się i odwrotnie w każdym „Krahwinkel”. Niemitego, dla jakichbądź powodów, choćby tylko partyjnych, artystę, pomija się systematycznie. Talent nie gra tu roli, o uznaniu decyduje przyjaźń.

Cóż robić? nie każdego stać na „splendid isolation”.

C. d. n.

F. CHWALIBÓG.

ODEZWA

Tow. Zabaw Ruchowych.

Trzy lata mijają, jak grono ludzi dobrej woli, z śp. profesorem drem Jordanem na czele, założyło we Lwowie Towarzystwo Zabaw Ruchowych, w nadziei i przeświadczeniu, że zdoła rozbudzić w naszym społeczeństwie życzliwość i zrozumienie dla koniecznej reformy wychowania fizycznego młodzieży, że młodzież tę wyprowadzi na świeże, otwarte powietrze, że ją zachęci do krzepienia dziedzicznie zaniedbanych sił fizycznych zapomocą oddawna już

Najnowsza dekoracyę ścienną stanowią maty japońskie Skład Linoleum i cerat

które w ogromnym wyborze przepysznych deseni poleca

1579 Lwów, Karola Ludwika 3.

za granicą uznanych, bo jedynie racjonalnych gier i zabaw na otwartych boiskach i murawach, i że ja w końcu wyrwie w ten sposób z zadusznych, zadytmionych lokali oraz z objęć zepsucia, ku powszechnemu dobru i zadowoleniu.

Trzy lata te — to całe pasmo trudu i walk z uprzedzeniami, przesadami, obojętnością i nierozumieniem dużej części naszego społeczeństwa, to nieustanna praca i zabiegi około pozyskania funduszy i potrzebnych na boiska terenów, to wieczne kołatanie o względy Gminy miasta Lwowa, najwięcej tutaj interesowanej, najwięcej do rozbudzenia idei samej uczynić mogącej i uczynić obowiązanej, a przecież dotąd obojętnej! Zyskując sobie ciężko zapracowaną sympatyę i uznanie ze strony głębiej i dalej patrzących jednostek społeczeństwa, gromadząc czem raz większe w swym gronie zastępy rozmaitej już w zdrowym ruchu młodzieży szkolnej, rozciągając ideę zdrowotnych gier i zabaw po całym kraju, dając inicjatywę i przykład do założenia analogicznych towarzystw i związków wśród młodzieży akademickiej i szkół średnich we Lwowie, Krakowie, Bochni, Stryju, Tarnowie itd., zjednaawszy sobie przychylną opinię decydujących władz szkolnych, zdobywszy na koniec dyplom honorowy na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej r. 1907 i uznanie z najkompetentniejszej strony, bo ze strony X Zjazdu Przyrodników i Lekarzy polskich, mogą — jednym słowem — wykazać się już wcale pokaznym sukcesem moralnym swej działalności — nie może Towarzystwo niestety — do dziś dnia usposobić przychylnie dla swej idei Świetnej Reprezentacji miasta Lwowa, nie może doczekać się należytego zrozumienia i poparcia, a co jeszcze gorzej, widzi Towarzystwo, że w samym Gronie Świetnej Rady miasta — za wyjątkiem nielicznych, a życzliwych dla sprawy Jednostek — panują o Towarzystwie i jego celach, o wartości i znaczeniu gier i zabaw na wolnym powietrzu, nie dość jasne i niedocenające rzeczy samej wyobrażenia. Najlepiej pokazało się to w dyskusji nad interpelacją radcy d-ra T. Dwernickiego na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 18 grudnia 1907. Gdy mianowicie dr. Dwernicki, popierając datami i faktami, wykazywał, że wszelkie starania i kilkakrotne podania Towarzystwa o przyznanie większej subwencji i udzielenie gruntów na boiska załatwiło Prezydium, czy też Magistrat bez wiedzy tegoż, przyznaniem datku aż 200 koron(!), to wówczas dzięki niezrozumieniu spraw, a raczej tych spraw pomieszanu, uspokoiło Prezydium miasta interpelanta zapewnieniem, że sprawa już załatwiona, bo przecież postanowiono już założyć we Lwowie park Jordana, a tem samym grunty już Towarzystwu(!) przyznano. Inny znów Członek Rady, również dzięki pomieszanu spraw, zdziwił się nawet żądaniem Towarzystwa, „Towarzystwa konkurencyjnego“, jak się wyraził. Pozostała reszta mówców, jakkolwiek uznała wartość i znaczenie idei Towarzystwa Zabaw Ruchowych — to przecież mniejszą lub większą swą obojętnością dla sprawy zasłoniła względami na zły stan funduszy gminnych.

Powyzsze okolicznosci wymagaja nalezytego, juz raz, wyswietlenia:

A więc najpierw park Jordana! Park taki ma już od lat Kraków i chlubi się nim słusznie, boć jest mu on sławą po całym świecie, ma go dalej Nowy Sącz, Bochnia, Stryj, Buczacz, Kołomyja, zakłada kosztem kilkudziesięciu tysięcy Stanisławów, marzą o nim inne większe i mniejsze miasta prowincjonalne — nie ma go dotąd stolica Lwów! Jeżeli, pomijając już zagranicę, gdzie dla dobra młodzieży poświęca się każdy trawnik, każdy ogród, każdy wolny skrawek ziemi na gry i zabawy ruchowe, gdzie na ogromnych na ten cel oddanych terenach ściągają igrzyska olimpijskie dziesiątki tysięcy przyjezdnych, jeżeli pominiemy już te nie doścignione — zdaje się — u nas ideały, a ograniczymy się tylko do ważniejszych stolic poszczególnych krajów koronnych Austrii, wcale zresztą w tym nowoczesnym ruchu nie idących na czele, to zobaczymy, że Wiedeń, niedawna uchwałą Rady miejskiej, na wniosek wiceprezydenta Hierhammera przeznacza krocie na stworzenie boiska ku pielęgnowaniu ruchu fizycznego pod gołym niebem wśród młodzieży; Budapeszt, Praga, Linc, Grac, szafują hojnie funduszami na podobne cele. Nawet uciemiężona Warszawa może rozwijać siły fizyczne swej młodzieży w ogromnych, w kilku punktach miasta rozrzuconych, kąpielniach, ślizgawkami, pływalniami itd., dzięki milionowej ofiarności publicznej zaopatrzonych ogrodach im. Raua, stolica tylko Galicyi Lwów, nie przeznaczyła i nie posiada dotąd ani kawałeczka terenu oddanego wyłącznie na zabawy i gry ruchowe młodzieży, tak uczącej się, jak rękodzielniczej. Nie można bowiem dorywczo używanego skrawka na placu powstającym za wieżą wodną traktować na seryo. Na hańbę więc naszej stolicy, młodzież nasza nie ma się gdzie bawić, nie ma miejsca na jej żywszy ruch i głębszy oddech, a gdyby nawet chwilowo to miejsce znalazła, to strażnik miejski z urzędową miną przestrzeżę, by nie przeszkadzała przechadzającej się publiczności.

W ubiegłym roku za inicjatywą śp. prezydenta

Michalskiego, oraz fizyka dra Legieżyńskiego, wzięto się wprawdzie do projektów i planów założenia parku Jordana we Lwowie, zwoływano nawet w tym celu ankiety, lecz po różnych opozycjach, dotyczących wyboru miejsca i rodzaju samego urządzenia, sprawa ugrzęzła, i to prawdopodobnie na długie jeszcze lata. Parku zatem jak niema tak niema, ale w niedoszłym projekcie znalazły czynniki powołane skuteczną bronią przeciw wszelkim w tym kierunku zapędom, prośbom i staraniom. „Cóż chcicie, nie możemy już niczego dać, niczego więcej zrobić, bo przecież zakładamy park Jordana“. Oto słowa, które się ciągle powtarza i którym nierozumiejący sprawy przytakują.

Ale i sam niedoszły projekt parku zasługuje na bliższe przyjrzenie mu się. Projektuje się 9, a może 16 morgów na odległym, nierównym terenie Żelaznej Wody. Nawet w przypuszczeniu, że miasto rzuci hojnie na adaptację zwyż 100.000 K. i że to wreszcie kiedyś nastąpi, to zapytać się godzi, komu ma służyć ten park 9-16 morgowy i czy to już jest dostateczne rozwiązanie sprawy? Wtajemniczeni, no i powiedzmy rozumiejący się na rzeczy, mówią słusznie, że park taki wystarczy zaledwie dla młodzieży szkół ludowych lwowskich i że dla nich też jest on projektowany i przeznaczony, nierozumiejący się zaś na sprawie, oraz ci, którzy projektem parku chcą zamknąć usta wszystkim dotyczącym petentom, po wtwarzają z większą lub mniejszą dobrą wiarą, że „tam się wszyscy pomieścicie“.

I tłumacze tu teraz, że dla młodzieży 39 szkół wydziałowych i ludowych, 10 szkół średnich, młodzieży uniwersyteckiej, dalej dla młodzieży szkół handlowych i przemysłowych, 2 seminaryjów, licznych pensjonatów itd., a w końcu dla młodzieży rzemieślniczej, czyli ogółem biorąc dla z górą 30.000 uczącej się młodzieży, potrzeba co najmniej 25-30 morgów i tłumacz, że Kraków o połowę mniejszy opracowuje obecnie projekt zwiększenia parku w kierunku błon na 20 morgów, ponieważ dotychczasowy 10 morgowy nie wystarczy!

Druga sprawa, to dziwne mniemanie, że T. Z. R. żądaniem poparcia materialnego i terenów stwarza konkurencję mającemu się założyć parkowi!

Z tego mniemania wychodząc, „nie chce się ręki przykładać do popierania Towarzystwa“. Ta opinia, podobnie jak i powyższy projekt parku, stwierdza tylko, że nad sprawą potrzeby wychowania fizycznego poważnie się u nas nie myśli i sprawy tej dobrze się nie rozumie. Dlaczegoż nikt nie widzi konkurencji w zakładaniu coraz to nowych Sokolni we Lwowie, gdzie już istnieje przecież Sokół-Macierz, dlaczegoż nikt nie potępia zakładania coraz to nowych kół Szkoły Ludowej, dlaczegoż nikt się nie dziwi i nie gorszy zakładaniem nowych szkół, instytucji dobroczynnych, burs, ślizgawek i t. d.?! Bo nikt przecież trzeźwo na sprawę patrzący nie gorszy się, gdy coraz więcej towarzystw, instytucji lub jednostek dąży i pracuje dla tego samego pięknego i dobrego celu. Owszem, stwarza to nawet pożądaną rywalizację, rywalizację w dobrem i szlachetnym, co chyba powinno być zadaniem wszystkich i wszystkim pociechą. Tą też myślą przejęte Towarzystwo nasze, szerząc ideę racjonalnych gier i zabaw ruchowych, cieszy się serdecznie z prosperowania Sokola i jemu podobnych towarzystw, cieszy się będzie i nadal powstawaniem coraz to nowych związków tej samej myśli oddanych, cieszyć się będzie gdy i one doznają wszędzie poparcia, a nawet samo stara się i starać się będzie, dawać inicjatywę do coraz większej rywalizacji. Długie bowiem lata upłynęły, zanim zaniedbane u nas wychowanie fizyczne podnieść będą wstanie choćby najliczniejsze towarzystwa i związki. Przeciwno szowinistycznemu pojęciu, że tylko zmonopolizowanie czyjejs myśli zasługuje na poparcie i uznanie, my w interesie dobra sprawy i młodzieży głośno protestować musimy i będziemy!

Pozostaje trzecia trudność należytego wsparcia Towarzystwa: brak funduszy gminy miasta Lwowa. Zapewne, trudność to wielka! Jeżeli jednak Gmina rzuca nieraz hojnie krociami na cele wprawdzie piękne i szlachetne, ale może mniej na przyszłość doniosłe, jeżeli się zawsze znajdzie kilka albo kilkanaście tysięcy na doraźne przyjęcia i okolicznosci, jeżeli się nieraz jest w stanie paru tysiącami wesprzeć cel piękny pewnego grona, pewnego zawodu lub pewnego stronnictwa, jeżeli nawet dotowano jeden bieg wyścigów konnych kwotą 2000 K., to znaleźć się powinno i na sprawę dotyczącą ogółu i przyszłości, na sprawę zdrowia, dzielności i teźny całej dorastającej młodzieży, na sprawę, bez której postępek naszej stolicy na drodze kultury pomyśleć się wprost nie da. Noblesse oblige! Trzeba tylko chcieć i umieć patrzeć w przyszłość i nie widzieć w zabawach młodzieży dziecięcych tylko zabawek i zachcianek. Jakież więc zatem rozwiązanie sprawy?

1. Założyć park Jordana, ale tak obszerny i tak urządony, aby mógł się stać ogniskiem zabaw całej młodzieży lwowskiej. Jak zaś ma wyglądać ten park, tak co do położenia, obszaru, jak i urządzenia wewnętrznego, to należy zdecydować po nieuprzedzonym wysłuchaniu ankiety ad hoc zwołanej, do której prócz Reprezentacji Rady miasta Lwowa

powinni wejść przedstawiciele wszystkich na tem polu działających Towarzystw, a zatem Towarzystwa Zabaw Ruchowych, Akademickiego Związku Sportowego, Towarzystwa Łyżwiarzkiego, Sokola, oraz przedstawiciele władz i zakładów szkolnych.

Ponieważ sprawa jest piekąca, wszystko to uczynionem być powinno jak najprędzej, decyzya wykonana jak najrychlej.

Z uwagi jednak, że rzecz cała mimo najlepszych chęci trwać będzie całe lata, należy zrozumieć, że wydatne subwencyonowanie Towarzystwa Zabaw Ruchowych jest w międzyczasie rzeczą niezbędną, bo aby nie dopuścić do zamarcia samej idei, musi Towarzystwo, aż do definitywnego otwarcia parku Jordana prowadzić zabawy i gry młodzieży we własnym zarządzie i na własnych, wydzielonych przez siebie gruntach.

2. Parku Jordana i Towarzystwa Zabaw Ruchowych, oraz pokrewnych mu towarzystw nie łączyć razem, ale traktować je oddzielnie. Park swoją drogą, a Towarzystwo swoją. Park pozostawić w pierwotnym projekcie, przeznaczyć nań im więcej tem lepiej morgów, stworzyć go jak najprędzej, przeznaczyć dla młodzieży szkół ludowych, ale przyznać i uznać, że tysiące młodzieży szkół średnich, młodzieży uniwersyteckiej i rzemieślniczej, ma również prawo do zdrowia, ruchu i powietrza, uznać, że Towarzystwo Zabaw Ruchowych nie stanowi konkurencji dla parku, że ono wypełnia lukę w tej samej sprawie, że jest koniecznym i niezbędnym a uznawszy to, nie zasłaniać się parkiem, nie kłaść zadowolonej ręki na sumieniu, ale przyznać Towarzystwu większą stałą subwencję, aby nie dając mu już gruntów, dopomódz przynajmniej do urządzenia obszernej boisk dla wspomnianej młodzieży na własnych, czy to jak obecnie za rogatką Stryjską wydzielonych, czy też może drogą publicznej ofiarności w przyszłości nabytych. O wysokości zaś tej subwencji i poparcia niech zadecyduje zrozumienie sprawy i przykłady innych stolic krajów koronnych Austrii, oraz przeświadczenie, że każdy przyczyniając się w miarę możliwości do urządzenia wzorowych boisk, przyczyni się tem samem do jednej więcej ozdoby miasta!

Oto drogi do załatwienia tej piekącej sprawy, na które wskazał Świetnej Radzie miejskiej i szerszemu Ogółowi uznaliśmy za potrzebne w przeświadczeniu, że pracując rzetelnie w społeczeństwie, a w szczególności w gminie miasta Lwowa, powinniśmy od tego społeczeństwa i od tej gminy doznać życzliwszego poparcia i głębszego zainteresowania się losami tej bądź co bądź nie dla celów egoistycznych, nie dla osobistych odznaczeń, ale pro bono publico pracującej garstki ludzi.

Komu zdrowie własnych dzieci i przyszłych pokoleń leży na sercu, komu przyśrodkiem Ojczyzny i kraju nie jest rzeczą obojętną, kto wolałby widzieć swoich synów ruszających się na boiskach, a nie gubiących swe dusze i ciała w lokalach, których nazw lepiej nie wymieniać, kto umie patrzeć w dal — ten zrozumie nasze starania, zajmie się szczerze losami naszego Towarzystwa, odłoży na bok obojętność i prywatę, nie odmówi dobrej sprawie poparcia i weźmie się wspólnie z nami do pracy w myśl dewizy Towarzystwa „Czyń co kto może, a całość już sama się złoży“.

Zarząd Tow. Zabaw Ruchowych.

(Następuje szereg podpisów z prezesem, Radcą Dworu dr. Ignacym Demhowskim na czele).

Ruch wyborczy.

Z Sam bora piszą nam:

Na ulicach pełno afiszów. Jedne — polecają kandydaturę dr. Tomaszewskiego. Na tych podpisy wszystkich prawie najpoważniejszych obywateli naszego miasta. Zastępca burmistrza dr. Rogalski, prezydent sądu p. Czerwiński, dyrektor gimn. Szafran i seminaryum naucz. Kratochwil i wielu innych.

Jakże inaczej wyglądają afisze drugie, polecające kandydaturę p. Sobolewskiego. Po podpisach kilku księży — następują podpisy paru przedmieszczan-chłopów, paru szynkarzy — zawisłych od p. fizyka, a na poważnym miejscu figuruje podpis p. Daniela Kammermana, indywiduum, które było dwukrotnie karane więzieniem za... stręczenie nierządu! Wobec takich wyborców „zasłużył się p. Sobolewski“ i tacy panowie proszą mieszkańców Sambora, aby ten zaszczytny mandat oddać drowi Franciszkowi Sobolewskiemu. Marna rekomendacja — panie kandydacie!

Starostwo mimo przyrzeczeń całą siłą forsuje tak zasługonego kandydata rządowego.

Wielu legitymacji nie dcreczono, a na innych przemieniano imiona. Tak np. jeden z wyborców, o którym nam wiadomo, że nazywa się Władysław, dostał legitymację na imię Stanisława. Wypadek ten nie jest odoosobiony.

Walka będzie zacięta — my stajemy do niej czysto i silnie, że choć padniemy — choć zwyciężą ludzie, którzy wstyd Samborowi przynoszą — to jednak

Broszury i atesty na żądanie.

Chcesz być zdrowym i żyć długo pij mleko zdrowia

Le Ferment

lub używaj

Laktobacyliny.

Lwów, ul. Pańska 27.

Także w aptekach. Kraków; Podwałe 5.

zwycięstwo to będzie bardzo niepewne — pozorne tylko — bo sfabrykowane. Wyborca.

Z Wieliczki nam donoszą:

Jutro u nas wybory do Sejmu, ale gorączki wyborczej nie znać, wybór Maryewskiego jest absolutnie zapewniony, nie ma nawet kontrkandydata. Za to, rzecz dziwna, gorączka przeniosła się z innych kuryj do wielkiej własności i panuje silnie. Ułożona na konwentyku lista obejmuje trzech profesorów uniwersytetu (Jaworski, Milewski, Bobrzyński), jednego wielkiego przemysłowca (Goetz), jednego dyrektora instytucji (Paszowski) i jednego hrabię (Wodzicki). Ani jednego agraryusza w właściwym słowa tego znaczeniu. Narady, zjazdy itd. odbywają się wciąż; po nielicznych dworach jeżdżą kandydaci i honorowi agitatorzy, jednym słowem jest silna tendencja do przeinaczenia listy z konwentyku. Ostatecznie rzecz się ustali na dzień przed wyborem, podczas tajnego, próbnego głosowania, które jest miarodajne. Rzecz charakterystyczna bardzo, że zwalczana przez konserwatystów tajność okazała się rzeczą nawet w tych sferach konieczną.

Celem porozumienia się w sprawie wyborów z większych posiadłości b. obwodu złoczowski zapraszamy pp. wyborców na zgromadzenie przedwyborcze, które odbędzie się dnia 6 marca o godz. 10 przed południem w sali Rady powiatowej w Złoczowie. Wincenty Gnoiński, Oktaw Sala, Adam Thullie.

Z Grybowa piszą nam:

Echa wyborcze. Agitacja wyborcza za wybranym posłem ludowcem panem Cieluchem prowadzoną była w ostatnich dniach — gdy szanse tego kandydata były małe — bardzo namiętnie przez c. k. Starostwo, które zmobilizowało wszystkie swe siły, a także i egzekutorów podatkowych, no i oczywiście żandarmów. Agitatorzy urzędowi roznosili o przeciwnikach różne fałszywe wieści, mimo, że §§ 6 i 12 ustawy o swobodzie wyborów zagrażają dotkliwymi karami za takie postępowania. Komisja wyborcza postępowała tak tendencyjnie i jednostronnie, iż uprawnieni do głosowania w tej kuryi wiryliści, nie mogąc znieść teroru dotąd nigdy nie praktykowanego, opuścili lokal wyborczy, usunęli się od głosowania i wnieśli protest do namiestnictwa przeciw aktowi wyborczemu. Sprawa tedy jaskrawego popierania ludowca przez c. k. rząd będzie przedmiotem dochodzeń i niewątpliwie okaże się, że nie wolą ludu, ale nakazem władzy pan Cieluch został wybranym do Sejmu.

MIGAWKI.

BAL PRASY.

Bal prasy... Tradycyjny punkt kulminacyjny karnawału w odświętnej i z przepychem udekorowanej sali Filharmonii przy łaskawym współudziale prawie wszystkich prenumeratorów, od „szpiców” kraju począwszy, a skończywszy na chudych subprenumeracjach XI rangi. Dziennikarze odstawili na bok nożyce i gęsie ogony na jedną noc i dają bal... Więc ci, którzy im zawdzięczają tyle opinii i nowin, sensacji najświeższych, a czasem tyle zdrowego snu, przyszli zobaczyć tańczących dziennikarzy. Tych, których znali z papieru, jak się śmieją i płaczą w bibule, mieli ujrzeć żywych. I widziano żywą prasę...

Polonez poważny, prowadzony przez prezesa Towarzystwa p. Krechowickiego to był „artykuł wstępny”. Bajeczna, droga toaletka niektórych pań sprowadzona z zagranicy, to „Listy z Wiednia lub Paryża”. Ciężka, bo nie tańcząca i niezdecydowana, a zajmująca środek sali kawalerya, to powieść pod sztrychem o różnych odmiannach, z ciągami dalszymi, mocno nudna i bez końca. Gruchająca w kątku para, to „Mały fejleton”. Liczni goście z prowincji to rubryka „Z kraju”. Mała scena małżeńska między mężem, żoną a tym trzecim, to rubryka: „Nadesłane”, za którą redakcja nie odpowiada. W kątku siedzi niżej podpisany i, obserwując zabawę, przygotowuje „Migawki”. Matki, ciotki, sąsiadki i inne towarzyski w lożach i pod ścianami, to „kronika” codzienna, pełna nowin, komunikatów, sprostowań, nieszczęśliwych wypadków i usypiających anegdotek. Westchnienia i oczkowania w tańcu, lekkie uściski dłoni i czuły szep, znak córki do matki i na odwrót, to „telegramy”, krótkie i treściwe, często mylne. Rubrykę „zgubiono i znaleziono” reprezentują różne pogubione na sali wstążki, kokardki, grzebyki, guziki, podkładki do włosów i inne dyskretne kawałki garderoby przeważnie damskiej. Spoceni ojcowie rodzin, to artykuły ekonomiczne.

Rozrzucone po całej sali piękne główki to poematiki krótkie, zgrabne, czasem nawet nowe. Matki wracające z balu i omawiające jego szczegóły to artykuły „Z sali sądowej”, a faceci rzucający z centrum sali uszczypliwe uwagi to „recenzje”. Weseli towarzysze przy stoliku w bufcie, ukręcający łeb jednej flasze po drugiej stanowią „kącik humorystyczny”, a ponętne dekolty to „ogłoszenia i inseraty” z napisami: Poszukuje się natychmiast... Do sprzedania za bezcen... tanio do nabycia itp.

Po długiej pauzie następuje biały mazur i ostatnie telegramy: to „wydanie poranne”.

Oto żywa prasa.

KL.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.



I ŚWIEŻOŚĆ

Właściwości może być zachowaną przy używaniu znanego i ogólnie uznanego środka jak CRÈME SIMON, w połączeniu z wyszczególniającym się w tym kierunku pudrem ryżowym SIMONA nie przy używaniu innych, mniej wartościowych środków kosmetycznych.

474



CHAMPAN

MERCIER (Epernay)

Carte noire K. 6.—
Carte blanche „ 7.—
Carte d'or „ 8.—

opłacamy cło
w Wiedniu.

Pod gwarancją prawdziwego pochodzenia, bez domieszek i prima jakości. (Tańszy przez zaoszczędzenie opłaty cła. 2004)

GENERALNY REPREZENTANT:

M. Willisch c. i k. nadworny dostawca
Wiedeń XV, Belgasse 10. Spatenbräu, Telefon 1894.

Dr. K. Podlewski 12585

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 1743
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki-



jest jedynym środkiem do pędzenia moczu; niszczy kwas moczowy. Zawiera bowiem w sobie naturalne składniki przeciw kwasom moczowym, podagry, gośćcowi, katarom żołądka i kiszek, oraz cierpieniom pęcherza i nerek itd. Do nabycia wszędzie. We Lwowie u Rudolfa WEINREBA, król. rum. nadw. dostawcy. Karola Ludwika 33, Rynek 44. 2063

Rozległa parcela budowlana wraz z ogrodem i parkiem w Zakopanem, nad rzeczką Strażyska, jest bardzo tanio do nabycia. — Bliższe szczegóły przez grzeczność WP. MIKOŁAJA LISSY, zakład fotograficzny we Lwowie. 2209

Węgiel kamienny krajowy 2025

sprzedaje w wagonach Zygmunt Kulka i Syn
Lwów Brajerowska 14. Zastępstwo pierwszorzędných kopalń.

ADWOKAT 2630

Stanisław Promiński

emer. radca wyższego sądu otworzył kancelaryę przy ul. Zyblikiewicza 15.

Świetny interes. Pierwszorządny handel korzen-ny wraz z pokojami do śniadań na prowincji bez konkurencji zaraz do sprzedania. Reflektanci zechcą się zgłosić zaraz, gdyż z dniem 15 marca br. musieliby objąć. Bliższa wiadomość lhnat, Jarosław. 2635

Musiadem zaniechać moich zwykłych wieczorów w restauracyi

ponieważ straciłem nawet ochotę do palenia tytoniu. Kaszel, załęganie to skutki. Ale skoro się nie ma żadnej innej przyjemności, a traci się możliwość uczęszczania do restauracyi, to przecież nie jest życie. Aż oto dał mi Filip niedawno temu Faya prawdziw. sodeńskie pigułki mineralne a ja je zażywam. Skutek zaś ich pan widzi: smakuje mi moja fajka i piwo — a przedewszystkiem czuję się zdrowym aniżeli przedtem. Przyczyną: Faya prawdziwe sodeńskie. Kupuje się za K. 125 w każdej aptece, drogueryi i składzie wód mineralnych.

Główny skład Sz. Hay c. i k. nadw. dost. we Lwowie.



Wiadomości bieżące.

→ Sokół-Macierz urządza dnia 8 bm. „Wieczór rozmaitości”, na który składają się „Farbiarze”, sztuczka w 1 akcie, „Godzina złudeń” przez p. Colinka, monolog i kulety. — Krzesła po 1 kor. i po 60 hal., które nabywać można od środy 4 bm. w kancelaryi „Sokoła-Macierzy”.

→ Ostatnią zabawę karnawałową urządza Kółko zabawowe drukarzy lwowskich w sali własnej przy ul. Piekarskiej 1. 18, we wtorek dnia 3 marca 1908 r. — Wstęp 1 kor. Strój wizytowy.

→ Z życia towarzyskiego. Dziś rano odbył się w kościele OO. Bernardynów ślub p. Władysława Rutkowskiego, współpracownika naszego pisma z pną Olgą Blu-

menfeldówną. Młodej parze składamy serdeczne życzenia.

→ Powszechnie wykłady uniwersyteckie. Trzecia serya tegorocznych powszechnych wykładów uniwersyteckich rozpocznie się we czwartek, d. 5 bm. i obejmować będzie następujące wykłady:

Prof. uniw. fryburskiego dr. S. Dobrzycki: Twórczość literacka Stanisława Wyspiańskiego. — Prof. gimn. B. Gebert: Geografia historyczna ziem polskich (z obrazami świetnymi). — Dr. W. Kubik: O pielęgnowaniu roślin w mieszkaniach. Cz. III (z demonstracyami). — Prof. uniw. dr. P. Kuczera: Udział zwierząt i owadów w szerzeniu chorób zakaźnych (z obraz. świetln.). — Dyr. B. Lewicki: O asekuracji. — Doc. pryw. uniw. dr. R. Negrusz: Wybrane ustępy z chemii organicznej (z demonstr.). — Asyst. bibl. uniw. dr. B. Pawłowski: Upadek powstania listopadowego (z obraz. świetln.). — Prof. gimn. J. Pietrzycki: Safo i jej ulubienice — fragment z dzieł lirycznych greckiej. — Doc. pryw. uniw. dr. W. Rubczyński: Dzieje filozofii Odrodzenia i początki nowożytnej. — Prof. uniw. dr. T. Sinko: O tragedji greckiej. — Prof. szk. realn. dr. S. Wękowski: Pożya romantyczna we Francji. — Doc. polit. dr. A. Zipper: O Fauście Goethego i jego poprzednikach.

Szczegółowe programy do nabycia w księgarniach i u portyera uniwersytetu po 10 hal.

→ Odczyty i wykłady. Dnia 5 bm. o g. 7-mej w. wygłosi w Czytelnicy katolickiej, ul. Czarnieckiego 1. p. II p. Szczęsny Orłowski odczyt pt. „Wiara jako podstawa jedności w narodzie”. Wstęp wolny dla członków i osób przez nich wprowadzonych.

→ Tow. śpiew. „Echo” urządza dziś we wtorek w lokalu własnym wieczorek z tańcami dla swych członków czynnych i wspierających. Wstęp 1 kor.

→ Z Kasyna miejskiego. W środę 4 bm. o g. 8 w. zebranie przy śledzi uroczyste koncertem muzyki wojskowej i przedstawieniem magicznym

→ Rektorat politechniki ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze budownictwa wodnego w szkole politechnicznej we Lwowie. Posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1400 kor. będzie nadana przez Grono profesorów na czas od 1 kwietnia 1908 do końca marca 1910. Pierwszeństwo będą mieć kandydaci ze świadectwem II egzaminu rząd.

Podania wystosowane do grona profesorów szkoły politechnicznej należy wnieść do rektoratu szkoły najdalej do 15 marca br.

→ Teatry: Teatr miejski:

We wtorek po raz 1-szy (wznowienie) „Bal maskowy”, opera w 5 aktach Verdięgo, i gościnny występ Mattea Battistinięgo i występ Aug. Diannięgo.

We środę po raz 1-szy „Miłość czuwa” (L'amour veille) komedia w 4 aktach R. de Flers i G. Caillavet; z udziałem p. p.: Bednarzewskiej, Gostyńskiej, Trapszo Jr., Otrembowej, Michnowskiej, Ogńskiej, Jankowskiej, Rybickiej, Fiszer, Wostrowskiego, Antoniewskiego i Nowackiego. Reżyseruje p. Nowacki.

We czwartek „Cyrulik sewilski”, opera w 3 aktach Rossinięgo Gościnny występ Mattea Battistinięgo i Aug. Diannięgo.

W piątek po raz 2-gi „Miłość czuwa”, komedia w 4 aktach R. de Flers i G. Caillavet.

W sobotę o g. 330 dla młodzieży szkolnej „Zaczarowane koło”, baśń dramatyczna w 5 aktach Luc. Rydla.

W sobotę o g. 730 w. po raz 2-gi „Bal maskowy”, opera w 5 aktach Verdięgo, gościnny występ M. Battistinięgo i Aug. Diannięgo.

W niedzielę o g. 330 popoł po raz 3-ci „Świat bez mężczyzny” krotchwiła w 3 aktach Aleks. Engla i Jul. Horsta, przekład M. Sachorowskiego.

W niedzielę o g. 730 w. „Traviata”, opera w 4 aktach Verdięgo, gościnny występ Ireny Bohuss, Mattea Battistinięgo i Augusta Diannięgo.

W poniedziałek III przedstawienie cyklu utworów Ibsena: „Upiory”, sztuka w 3 aktach H. Ibsena.

We wtorek „Cyrulik sewilski”, opera w 3 aktach Rossinięgo, nieodwołalnie ostatni gościnny występ Mattea Battistinięgo i występ Augusta Diannięgo.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek „Maż męczennik”, krotchwiła w 3 aktach P. Vebera.

W środę „Hedda Gabler”, sztuka w 4 aktach H. Ibsena (występ K. Adwentowicza).

We czwartek „Zródełko”, sztuka w 4 aktach R. Bracco (występ K. Adwentowicza).

W piątek „Lekkomyślna siostra” komedia w 4 aktach W. Perzyńskiego (ostatni gościnny występ K. Adwentowicza).

W sobotę „Ojciec”, sztuka w 3 aktach Augusta Strindberga (nowość).

W niedzielę o g. 3 „Szkoła”, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego (ceny znizzone do połowy).

W niedzielę o g. 7 w. „Ojciec”, sztuka w 3 aktach A. Strindberga.

→ Z Towarzystwa popierania nauki polskiej we Lwowie. Jako członkowie założyciele z wkładką 200 k. przystąpili do Towarzystwa: pp. dr. Przemysław Dąbkowski, docent uniw., ks. dr. Błażej Jaszowski, prof. uniw. i dr. Wilhelm Rolny, skrypt. bibl. uniw. wszyscy we Lwowie.

Jako członkowie wspierający dożywni z wkładką 50 kor. przystąpili do Towarzystwa: pp. dr. Antoni Gluźniński, dr. Henryk Halban, dr. Roman Rencki, profesorowie uniw. we Lwowie; Franciszek Nowodworski, adw. przys. w Warszawie.

Liczba członków czynnych zwyczajnych (wkładka roczna 8 k.) doszła do cyfry 399, członków wspierających zwyczajnych (wkł. roczna 2 k.) do cyfry 450.

Zgłoszenia i wkładki przyjmuje sekretaryat Towarzystwa. Lwów, Archiwum Bernardyńskie.

→ Sprawy teatralne. Karol Adwentowicz występuje obecnie gościnnie na scenie krakowskiej. Rolą Oswalda Alvinga w „Upiorach” zdobył wstępnym bojem publiczność krakowską.

Wystąpił z powołaniem w lichem „Zródełku” Roberta Bracco; ogólne zaciekawienie czeka na kapitalne role w „Wujaszku Wani” Czechowa i w „Heddie Gabler”.

Antonio Ribera, pierwszy kapelmistrz opery lwowskiej ustępuje ze swego stanowiska dnia 15 marca.

→ Nauczyciele w Królestwie. Otrzymujemy następujące pismo od pewnego z nauczycieli z Królestwa: „Ponieważ wielu młodych nauczycieli z Galicyi zwraca się bądź to mnie, bądź do dyrektorów szkół polskich w Królestwie, ofiarując swoje usługi, proszę o umieszczenie następującego wyjaśnienia: W myśl rozporządzenia administracyjnego generał-gubernatora warszaw-

wielkiego Skallona z listopada roku 1907 i okólnika ministerstwa przemysłu i handlu z stycznia 1908 roku podjętych nauczycieli w prywatnych szkołach średnich polskich tak filologicznych, jak realnych i handlowych mogą zajmować tylko ludzie, posiadający tutejsze świadectwa. Nauczycieli z wykształceniem zagranicznym przyjmować nie wolno.

→ **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 5 b. m. o zwykłej porze. Na porządku dziennym prócz spraw pozostałych z poprzednich posiedzeń i drugich uchwał, znajduje się sprawa 10 milionowej pożyczki na budowę miejskiej kolei elektrycznej.

→ **Przewodnik po Wiedniu.** Przed niedawnym czasem pojawiło się trzecie wydanie podręcznika ze spisem ulic, placów, władz i t. d. miasta Wiednia w którym podane są także nazwy sądów powiatowych, w których okręgach położone są ulice, domy osobno stojące i hotele.

Niezbędny ten podręcznik dla władz, urzędów i znaczniejszych firm, które korespondują z w. mi. urzędami i mieszkańcami Wiednia, można zamawiać przez wszystkie urzędy pocztowe za ustanowioną cenę 14 h. Jeżeli się zważy, że w Wiedniu jest 69 pocztowych urzędów oddawczych tj. takich, które doręczają przesyłki pocztowe, to jasne jest, że jedynie bliższe oznaczenie urzędu oddawczego na adresie przesyłki do Wiednia umożliwi szybkie jej doręczenie.

→ **Trup w piwnicy.** W domu przy ul. Krakowskiej l. 4 znaleziono wczoraj w piwnicy trupa jakiegoś mężczyzny. W pierwszej chwili podejrzano, że zaszedł tu wypadek morderstwa, a to z powodu pozycji trupa i ran i śladów krwi. Komisja sądowa orzekła jednak, że zaszedł tu prawdopodobnie wypadek nagłej śmierci.

Zmarły, jak stwierdzono, nazywał się Cieślak, był czeladnikiem stolarskim, a w ostatnich czasach zajęty był w fabryce p. Wczelaka. Liczył lat 42. Mieszkał w domu przy ulicy Bogusławskiego l. 18 wraz z żoną i sześciorgiem dzieci.

W niedzielę o g. 9:30 wyszedł z domu, był następnie w stowarzyszeniu soc. robotników „Zgoda”, skąd wyszedł o g. 12. Gdzie następnie się obracał i w jaki sposób znalazł się trup jego w piwnicy obcej kamienicy, dotychczas nie zostało wyjaśnione.

Przy trupie znaleziono zegarek, kilkanaście groszy i książkę robotniczą.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) Uroczyste otwarcie i poświęcenie czytelnicy kolejowej odbyło się w niedzielę 1. bm. o g. 12 w południe we własnym lokalu na dworcu kolejowym. Oprócz licznych członków i wielu zaproszonych gości, przybyli dwaj biskupi (rzymsko i gr. k.), starosta Lanikiewicz, dyrektor kolei Rybicki i i. Po poświęceniu lokalu przez obu dostojników kościelnych, przemawiali dwaj biskupi, prezes czytelnicy p. Szymański i dyr. Rybicki. Uroczystość zakończyła się bankietem.

Wieczór z tańcami odbył się w tym samym lokalu, poprzedzony przedstawieniem amatorskim, na które złożyły się operetka p. t. „Cygan swatem” i monolog „Pan Kasper” odegrane ze zrozumieniem i werwą.

□ **Horodenka.** (Kor. wł.) Domy dla urzędników. Z powodu ogromnego braku odpowiednich mieszkań i coraz bardziej zwiększających się czynszów najmu, zawiązało się w Horodence Towarzystwo budowy tanich domów dla urzędników. Odnosne statuty zostały już zatwierdzone i firma wpisana do rejestru handlowego. Towarzystwo postanowiło też przystąpić do Związku krajowego. Przy ukonstytuowaniu się towarzystwa, wybrani zostali do zarządu na rok bieżący: dr. Czesław Niewiadomski, em. radca namiestnictwa jako dyrektor naczelny, Marcin Kaliszczak, naczelnik sądu jako zastępca, Stefan Pieprzak, inspektor podatkowy jako skarbnik, Henryk Śbirowski, adjunkt podatkowy jako sekretarz i Stanisław Lesser, adjunkt sądowy jako piąty członek dyrekcji. Zastępcami dyrektorów wybrano: Maksymiliana Mosiera, kierownika szkoły Hirszowskiej i Kazimierza Rumijowskiego, komisarza straży skarbowej. Do komisji rewizyjnej weszli: Tytus Zulauf, dyrektor Kasy Oszczędności, Władysław Pulnarowicz, poborca podatkowy i Mikołaj Łoziński nauczyciel szkoły miejskiej. Towarzystwo czynności swe już rozpoczęło.

○ **Akcja jubileuszowa na rzecz ochrony dzieci.** W przeciągu krótkiego czasu od chwili ogłoszenia w „Wiener Abendpost” artykułu w sprawie akcji jubileuszowej na rzecz ochrony dzieci otrzymał rząd wiele przychylnych deklaracji, z których można wnioskować, iż odezwa rządu spotkała się z zupełnym zrozumieniem i ochoczą gotowością wśród ludności. W minionych dniach wystosował zatem prezydent ministrów bar. Beck do naczelników krajów koronnych reskrypt, zawierający bliższe wskazówki w sprawie wykonania jubileuszowej akcji na rzecz opieki nad dziećmi.

Rząd liczy na to, że stowarzyszenia, których celem już obecnie jest troska o dzieci, a których istnienie i zakres działania naturalnie w niczem nie będą naruszone, z gotowością oddadzą się na usługi nowego dzieła, projektowanego na szeroka skalę. Rząd liczy również na współpracownictwo publicznych korporacji, które do rzędu swych zadań zaliczają także udzielanie funduszy na cele humanitarne, jak w szczególności większych gmin, kas oszczędności, banków itd. wreszcie pragnie rząd zainteresować dla tego dzieła także prywatną dobroczynność. Akcja ma być przeniesiona do poszczególnych gmin, celem zwrócenia publicznie uwagi

na to, że i najdrobniejszym datkiem można wziąć udział w tem dziele, że także kwoty jak 1 korona i mniej będą najchętniej przyjmowane, groszowe datki pożądane.

Rząd pragnąłby także działalność humanitarną, która zwłaszcza w miastach daje impuls do urządzania publicznych, rentownych przedsiębiorstw, jak zabaw itp., skierować ku dziełu jubileuszowemu, aby tego rodzaju przedsiębiorstwa urządzane były na dochód dzieła ochrony dzieci.

Przeprowadzenie tej akcji w szczególności powierzone będzie naczelnikom krajów koronnych, pod ich patronatem utworzone będą komitety krajowe, powiatowe i miejscowe.

Zadaniem tych komitetów będzie zorganizowanie i popieranie udziału ludności w dziele jubileuszowemu, pomoc dla władz rządowych w przyjmowaniu datków, potrzebna szczególnie ze względu na spodziewane drobne datki.

Wpływające kwoty powinny być bezzwłocznie składane na procent, a wykazy datków mają być podawane do publicznej wiadomości.

Czynione są również przygotowania celem utworzenia głównej komisji, która za kilka miesięcy zacznie funkcjonować; zadaniem jej będzie przedkładanie rządowi wniosków co do sposobu użycia zebranych środków.

* **Filharmonia,** Eryk Schmedes, nadworny śpiewak opery wiedeńskiej, przybędzie do Lwowa na jeden jedyny koncert, który odbędzie się dnia 8-go bm. w sali Filharmonii. Bilety sprzedaje kasa Filharmonii. 2631

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* **Dyabeł na scenie.** Dyabeł jest ulubioną figurą teatru. W sztukach ludowych średniowiecza piał figle ucieszne i grał niekiedy sowizdrzańską rolę. W misterych miał grozę lubieżną i szal opętań miłosnych. Później zmieniał po tysiąc razy swoją fizjognomię. W Polsce był szlachcicem Borutą, w Niemczech wyostrzonym w dyalektyce Mefistofelem, u Lesage'a uprzejmym Francuzem, u Shawa sentencyonalnym i dowcipnym Anglikiem. Nawet Węgrzy mają obecnie swojego „Dyabła”. Stworzył go Franciszek Molnar i wystawił na scenie wiedeńskiego „Volkstheatre”.

Ale ten węgierski dyabeł kształcił się u Wedekinda i Wilde'a. Szczególnie u Wilde'a. Od niego nauczył się chłodnych i ostrych, jak stal, aforyzmów. Jakże to on mówi? „Pierwsza kobieta, którą poznajemy, ma już swój grzech poza sobą. Nazywa się mamka.” Albo: „Kobieta jest, jak monokl. Dodaje szyku. Ale człowiek widzi lepiej bez monokla.”

Lecz nie uprzedzajmy wypadków.

Młody malarz kocha młodą dziewczynę. Młoda dziewczyna daje biedakowi buziaka, a rękę daje takiemu, co wprawdzie malować nie umie, lecz ma dość złota, aby kupować malowane płótna. Po siedmiu latach ten, co buziaka otrzymał, spotyka się z tą, która jest żoną Krezusa. I oto zjawia się dyabeł. Dyabeł, ubierający się u Poola w Londynie, a kupujący krawaty u Douceta w Paryżu. I ten szelma dyabeł uwziął się, aby panią Jolanę zaprowadzić do sypialni malarza. Napróżno broni się nieboraczka! Napróżno stara się dla odzegnania pokusy wyswatać swojego Erosa z jakąś Pyscną węgierską, której na imię Elsa! Dyabeł zastawia sidła, nastraja dusze, układa intrygi i przedzie sieci pajęczce. A gdy narzeczcie rzucił Jolanę w ramiona malarza, zwraca się do publiczności, niby atleta cyrkowy po efektownym numerze i mówi z drwiącym uśmiechem: Voilà!

Piśmiennictwo.

Nowe książki nadesłane do redakcji:

Ruleta oraz trente et quarante w promieniach Röntgena czyli zima na Rivierze na koszt banku Monte Carlo. Zupełnie nowa metoda gry i progresy, oparta na 17-letnim doświadczeniu, rachunku i obserwacji. Lwów 1908. Skład główny w księgarni Maniszewskiego i Meinharta 5 kor.

Conan Doyle. Zniknięcie panny młodej. (Z przygód Sherlocka Holmesa). Lwów 1908. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta. 40 hal.

Kaz. Przerwa Tetmajer. Na Skalnem Podhalu. IV. Nakładem autora. Kraków 1908.

Stanisław Obrzud. Słoneczna pieśń; dramat w czterech aktach. Nakładem autora. Nowy Sącz 1908.

Jan Biedroń. Zielony sztandar. Nakładem autora. Kraków 1908.

Józef Flach, dr. Byron; życie i dzieła. Nakład Feliksa Westa Brody 1908.

Stanisław Turowski, dr. Wespazjan Kochowski na tle współczesnym jako poeta. Nakładem autora. Lwów 1908.

Sprawozdanie Zarządu Tow. S. L. w Tarnopolu. Nakład T. S. L. Tarnopol 1908.

Pamiętnik literacki, rocznik VI, zeszyt IV. Lwów 1907.

Kwartalnik historyczny. Zeszyt I, rocznik XXII. Lwów 1908. Gubrynowicz i Schmidt.

Auctions-Catalog verschiedener Münzen- und Medaillen-Sammlungen. Frankfurt a. M. 1908.

Leon Chwałbiński. Na obczyźnie. Łódź-Warszawa. L. Fiszer 1908.

Wydawnictwa Arcta (Warszawa 1908).

Aleksander hr. Fredro. Zemsta.
Dr. B. Korybut-Daszkiewicz. Pięknowanie chorego dziecka.

Seweryn Goszczyński. Król Zamczyska.

Ponowne wybory.

Dziś rozlepiono na murach miasta Lwowa obwieszczenie urzędowe, podające do wiadomości publicznej wynik głosowania wczorajszego i rozpisujące

ponowne głosowanie
na 3 posłów do Sejmu
na środe, 4 marca.

Powtórne głosowanie odbędzie się więc jutro, mianowicie w godzinach od 9 do 1 rano i od 3 do 7 po południu.

Wybory odbędą się — jak głosi obwieszczenie — na podstawie kart legitymacyjnych do wyboru w dniu 2 marca br. już wydanych i pp. wyborcom poprzednio doręczonych w dziesięciu salach gmachu ratuszowego, oznaczonych w obwieszczeniu z dnia 22 lutego br. L. 2308/pr. 907 a poszczególnionych na kartach legitymacyjnych.

Pełnomocnictwa wystawione w myśl przepisu §. 11 sejmowej ordynacji wyborczej, względnie § 4 ordynacji wyborczej gminnej, do wyboru w dniu 2 marca br., jeżeli nie będą odwołane, będą miały ważność także przy wyborze dnia 4 marca br.

Duplikaty kart legitymacyjnych wygotowywać będzie biuro prezydyalne magistratu w lokalnościach IX departamentu magistratu (biuro targowe, skrzydło zachodnie, dawniej strażnica ogniowa) za zgłoszeniem się wyborcy, po stwierdzeniu tożsamości osoby. Gdyby także przy powtórnym głosowaniu nie osiągnięto pełnej liczby wybrać się mających posłów z miasta Lwowa nastąpi dnia 5 marca 1908 stosownie do przepisu § 47 sejmowej ordynacji wyborczej ściślejszy wybór, o czym pp. wyborcy będą zawiadomieni jeszcze osobnymi ogłoszeniami.

Jutrzejsze wybory * nie będą tak uciążliwe, jak pierwsze, głosowanie bowiem na trzy nazwiska zajmie o połowę mniej czasu. Znaleźć w tym powinni zachęte ci, którzy wczoraj uchylili się od głosowania, aby nie ponosić trudów czekania w tłoku.

Osoby, które pozostawiły w salach karty legitymacyjne i nie zdążyły oddać głosów, mogą powołać się na nie jutro i głosować. Gdyby kart tych nie można było odnaleźć, należy zażądać (w biurze targowym) duplikatów, a wobec niezwyklej uprzejmości urzędników w tem biurze, otrzyma się je bez trudności. A kart takich niewygotowanych pozostało podobno na stołach komisyjnych parę tysięcy.

Wogóle, gdyby urządzenie sal było roztropniejsze, wybory wczorajsze mogłyby dać rezultat zdecydowany i nie naraziłyby magistratu i wyborców na ponowne trudy i koszty.

Wyborcy wszakże lwowscy dali wczoraj tyle dowodów jasnego rozumienia, jak poważne znaczenie dla miasta naszego i kraju mają obecne wybory, że nie wątpimy na chwilę, iż jutro stawią się do głosowania w komplecie, ożywieni postanowieniem przetrwania wszystkiego i postawienia na swoim.

Z kandydatów naszych według obliczenia głosów kandydaci nasi, przechodzący do ponownego wyboru, otrzymali głosów:

Dr. Ernest Adam 2451

Dr. Roger Battaglia 2317

Dr. Ludomił German 1751

Niewiele więc brakowało im do absolutnej większości.

Jak wspominaliśmy, mnóstwo osób nie mogąc dojechać się głosowania odeszło do domów, pozostawiając w komisjach swoje legitymacyjne wybory. W samej sali VIII pozostawiono 240 legitymacyj, a podobnie znaczne ilości w innych salach.

Legitymacje te złożono w prezydium magistratu, w kilku zaś salach zapakowano je razem z aktami wyborczymi. Niewiadomo czy legitymacje te zostały przeliczone.

Obowiązkiem wyborców będzie użyć jutro tych legitymacyj. Wydawane one będą jutro właścicielom za wylegitymowaniem się w lokalu biura targowego w Rynku, w stronie zachodniej pod arkadami balkonu mieszkania prezydenta. W razie, gdyby nie było tam legitymacyj któregoś z wyborców, który ją zostawił w komisji, to ma ów wyborca prawo żądania duplikatu.

W szeregu znamiennych szczegółów z wczorajszych wyborów zaznaczyć należy bardzo charakterystyczny fakt nieprzyzwoitości ze strony dwu kandydatów, którzy pomimo kandydowania zasiadali w komisjach wyborczych. Jednym z tych kandydatów był „towarzysz” poseł Hudec. Tak samo podnieść trzeba wprost szykanowanie inteligencji w sali VIII, gdzie zamiast prowadzić protokół wyborczy poprostu, robiono „wynalazki matematyczne” i przeciągano głosowanie w ten sposób, iż mimo jego trwania tam poza północ, wielu z wyborców wcale nie doszło do głosu i pozostawiło oddane już karty legitymacyjne, o czym zresztą wspominaliśmy na innym miejscu.

Dowiadujemy się, że prof. Rydygier cofnął swoją kandydaturę.

Zdrowie dra Battaglii dziś się znacznie pogorszyło. Jakkolwiek nie grozi mu niebezpieczeństwo, osłabienie sił jest wielkie, gorączka się wzmogła.

Wczorajszy morderczy napad na posła dr. Battaglię, jakiego nie zanotowały dotąd kroniki wyborcze może najmniej kulturalnego kraju, dał powód rozmaitym piśmidiom do ataku na nasze stronnictwo na podstawie faktów perfidnie i z premedytacją przekręconych.

Z napadu na p. Battaglię uczyniono strzelaninę do „niewinnych” wyborców, głoszących, że p. Battaglia strzelał do „bezbronnych” robotników, że ranił kilku z nich i omal, że nie wspomina o trupach.

Tymczasem rzecz miała się wprost odwrotnie.

Na podstawie bowiem ściśle przeprowadzonego śledztwa policyjnego stwierdzono urzędowo, że napad został wykonany w taki sposób, jak to przedstawiliśmy w numerze wczorajszym.

Na podstawie przesłuchania lekarzy stacji ratunkowej i licznych świadków stwierdzono, że nikt z robotników nie został nietylko postrzelony ale nawet zadrażniony od kuli rewolwerowej.

Wprawdzie wśród napastników znaleziono kilku z lekkimi ranami, jednakże były to rany ręką zadane, przez broniących się przed przeważającą siłą napastników.

Ubezwiadłeni bowiem pp. Mokłowski i Battaglia a. zwłaszcza ten drugi obdarzony niezwykłą siłą fizyczną, nie od razu uległ pałkom i toporom bandy robotników, ale bronił się aż do utraty przytomności.

Inż. Mokłowski przyznał się wprawdzie do dania 3 strzałów, jak jednakże strzelał ostrożnie dowodem fakt, że mimo szczupłości lokalu i mimo natoku napastników nikt nawet od rykoszetu nie poniósł szkody. Naturalnie przeciwnicy zrobią z tego czysty przypadek.

Do jakiego stopnia prasa sycyalistyczna i jej pokrewna chciała wczorajszy zbrodniczy napad zwrócić przeciwko naszemu stronnictwu, dowodem liczne afisze, które policja uważała za swój obowiązek skonfiskować, ponieważ nie zgadzały się z faktycznym stanem rzeczy.

Plan napadu socjalistów na osobę p. Battaglii nie był policyjnie tutejszej nieznany, to też zarządziła ona wszelkie środki ostrożności; jednakowoż nie dano jej znać, że w ostatniej chwili biuro wyborcze naszego stronnictwa przeniesiono z domu pod l. 12 w Rynku i to było powodem, że napad socjalistów się udał.

Trzeba jednak przyznać, że na pierwsze odgłosy strzałów policja prawie w tej chwili znalazła się na miejscu i temu zawdzięczyć należy, że nie przyszło do większego rozlewu krwi i że winni napastnicy w tej chwili znaleźli się w ręku sprawiedliwości.

Aresztowani zostali: Marcin Szpak, sekretarz tow. rębaczy i główny prowodyr socjalistów. Michał Miśkiewicz murarz, Prokop Hupała dozorca domu i Eliasz Kalityński uczeń szewski.

Przesłuchani wypierają się wszelkiej winy. Toporki i pałki, w jakie byli zaopatrzeni, zdolali przed aresztowaniem ich odrzucić. Wszyscy niebawem odstawieni zostaną do sądu karnego.

Czy w sprawie tej nastąpią dalsze aresztowania, na razie nie wiadomo.

Dyrekcja policji czuła się w obowiązku z urzędu zakomunikować korespondentom pism wiedeńskich, że wbrew twierdzeniom „przyjaznej” nam prasy żaden z napastników i wogóle nikt nie otrzymał rany postrzałowej.

Wczorajszy napad socjalistów na posła dra Battaglię jest najwidoczniej uplanowaną zemstą za konsekwentną i nieustraszoną walkę, jaką p. Battaglia od lat dwóch prowadzi z socjalistami na wszystkich polach. Nikt tak znakomicie nie bił socjalistów w walce przedwyborczej ich własną bronią organizacyjną i agitacyjną, jak p. Battaglia w czasie swego dwukrotnego kandydowania do Rady państwa w Tarnowie w 1906 i 1907 r. Nikt z taką bezwzględną odwagą i tak szczegółowo nie odstonił publicznie przed forum Europy ich haniebnych środków zwalczania przeciwnika, jak to uczynił p. Battaglia w dyskusji nad wyborami galicyjskimi w parlamencie w czerwcu 1907.

Nikt wreszcie z taką stanowczością nie odważył się wykazać socjalistom na publicznym zgromadzeniu, na którym mieli większość, ich zasług około wytworzenia bandytyzmu w Królestwie, jak to zrobił p. Battaglia za zgromadzeniu w „Skale”.

Z zemsty podjęli się socjaliści udowodnić p. Battaglii, że potrafią wprowadzać bandytyzm także i w Galicyi. Znakomity sposób przekonywania przeciwnika!

Przy dzisiejszych wyborach w lwowskiej Izbie handlowej wybrany został jednomyślnie dr. Henryk Kolischer.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Dywidenda.

Wiedeń. (TBK.) Rada nadzorcza Alpine Montan-Gesellschaft uchwaliła z czystego zysku netto 16,568.000 koron zaproponować walnemu zgromadzeniu dywidendę 19 prc. tj. 38 koron (wobec 15 prc. dywidendy tj. 30 kor. w roku ubiegłym).

Nowe ministerstwo.

Wiedeń. (Tel. wł.) W następnych dniach rozpoczyna się w prezydium rady ministrów konferencje dotyczące aktywowania nowego ministerstwa robót publicznych. Bezpośrednio potem ukaże się pismo odręczne monarchy aktywujące to ministerstwo.

Sanacja finansów krajowych.

Wiedeń. (TBK.) „Landtags-Corr.” donosi: Jak wiadomo, wczoraj zebrał się przedstawiciel wydziałów krajowych austriackich krajów koronnych w sali sejmowej, aby obradować nad kwestyonaryuszem, wydanym przez rząd dla ankiety w sprawie sanacji finansów krajowych. W konferencji tej wziął udział jako przedstawiciel galicyjskiego Wydziału krajowego dr. Władysław Jahl. Ponieważ nie powzięto uchwał, a konferencja miała na celu jedynie wzajemne poinformowanie się co do stanowiska poszczególnych krajów w rozmaitych kwestiach krajowej administracji finansowej, przeto nie wydano komunikatu o wczorajszej konferencji.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Przed tutejszym sądem toczy się dziś rozprawa o zbrodnię oszustwa przeciw rzeźnikowi Józefowi Lankaszowi i o współwinę przeciw byłemu oficjelowi szpitala św. Łazarza Konstantemu Charzewskiemu, z powodu, że Lankasz, jako dostawca mięsa do szpitala św. Łazarza podrobił pieczęć i oznaćczał nią mięso II-giej jakości, jako I jakości. Charzewski miał go namówić do podrobienia pieczęci.

Dubrowin u cara.

Berlin. (Tel. wł.) Charakterystyczne dla obecnych stosunków w Rosji jest przyjęcie Dubrowina przez cara. Na audyencji tej, która trwała bardzo długo car podziękował związkowi za jego patriotyzm i miłość dla cara. Audyencja nastąpiła w tym samym dniu, w którym cała prasa, nie wyłączając „Now. Wrem.” ogłosiła odezwę podpisaną przez wielu członków związku zarzucającą Dubrowinowi postępowanie samowolne i nadużycie pieniędzy związkowych.

Marokko.

Paryż. (Ag. Havasa.) Słychać, że ministrowie Clémenceau, Pichon, Piquart i Thomson na odbytej wczoraj konferencji zadecydowali, że koniecznym jest wysłanie posiłków do Casablanki. Posiłki te, które natychmiast mają odejść, wynosić będą 4000 ludzi, w tem 1200 Senegańczyków.

Sprawa Calvina.

Rzym (TBK.) Prefekt policji przesłuchał wczoraj profesora Mario Calvino. Oświadczył on, że nigdy nie był w Rosji i nie zna skazanego w Petersburgu rzekomego Calvina. Niedawno temu jakiś Rosyanin zawiadomił go, że towarzystwo rosyjskich właścicieli ziemskich poszukuje tegoż rolnika i wezwał go, aby przyjechał do Rosji i w tym celu wyrobił sobie paszport. Rzeczywiście Calvino paszport sobie wyrobił, ale zginał mu on w sposób, którego nie umie sobie wytłumaczyć. Policja sądzi, że ów rzekomy Calvino był to student odeski Lebedincew, który mówił bardzo dobrze po włosku.

Medyolan. (Tel. wł.) Jak dzienniki tutejsze donoszą, że wicekonsul włoski w Petersburgu odwiedził we więzieniu fałszywego Calvina. Na stawiane mu pytania więzień nie chciał nic nowego zeznać.

Według opinii policji petersburskiej ma to być nie Rosyanin, lecz Polak.

Był on głównym organizatorem odkrytego niedawno spisku.

Dochodzenia policji rzymskiej — jak dalej donoszą dzienniki — wykazały, że fałszywy Calvino w roku 1907 zapisany był na uniwersytet w Rzymie na wydział nauk przyrodniczych, gdzie utrzymywał stosunki z najrozmaitszymi związkami studentów w Rzymie.

W owym czasie z nieznanych powodów chciał sobie odebrać życie. Po nieudalym zamachu samobójczym powrócił do Rosji, skąd pisał korespondencje do dziennika „Vita”. Korespondencje te pisywane z Petersburga odznaczały się bardzo poprawnym językiem włoskim.

Po zamachu.

Londyn. (Tel. wł.) Wiadomości z Teheranu stwierdzają ogromne wzburzenie w całym kraju, zamach na szacha wzburzył wszystko. Nikt teraz nie jest pewnym swego życia. Wszystkie sprawy międzynarodowe, jak n. p. waśń z Turcją zeszyły na drugi plan. Wśród wojska było kilka wypadków niesubordynacji. Żołnierze w jasny dzień napadali na przechodniów i dopuszczali się na nich rabunków.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail” donosi z Teheranu: W sobotę eksplodowała bomba schowana w kupie śmieci. Eksplozja nastąpiła w chwili, kiedy dwaj robotnicy chcieli śmiecie usunąć. Obaj zostali zabici. Druga bomba, schowana w tem samym miejscu, nie eksplodowała. W szpitalach leży 42 ludzi ciężko rannych.

Ograniczenie zbrojeń.

Londyn. (TBK.) Izba gmin odrzuciła 320 głosami przeciw 73 rezolucję Macdonalda, domagającą się, ze względu na ciągłość przyjaznych stosunków z mocarstwami, ograniczenia wydatków na uzbrojenie. W ciągu dyskusji sekretarz skarbu Asquith wskazał na wprowadzone już ograniczenia wydatków na armię i marynarkę i prosił, aby Izba jasno zdała sobie sprawę z tego, czy żądane oszczędności dadzą się pogodzić z należytą obroną terytorium angielskiego. Mowca wyraźnie podkreślił, że cała polityka flotowa angielska ma charakter czysto obronny. Stanowisko Anglii na morzu na razie jest takie, że nie można zaprzeczyć jej hegemonii, takim też musi ono pozostać i dlatego obowiązkiem rządu jest dbać o utrzymanie dotychczasowego stanu floty.

Za pięknym przykładem.

Kijów. (Tel. pryw.) Nadeszła tu z Petersburga wiadomość, że posłowie tutejsi, należący do skrajnej prawicy, zamierzają poruszyć w Dumie kwestję wywłaszczenia Polaków na Ukrainie.

Pruska konstytucja.

Poznań. (Tel. pryw.) Wszechniemiecka „Deutsche Zeitung” radzi ukarać magnatów niemieckich, którzy zwalczali projekt wywłaszczenia, pozbawieniem ich takich polskich robotników, których rocznie przybywa 200.000. Należałoby tych robotników zatrzymać na granicy i wydalic lub skierować w okolice zachodnie, mniej pod względem narodowym zagrożone.

Petersburg. (Tel. pryw.) Komisja do sprawy projektu ustawy o nietykalności osobistej postanowiła włączyć do sprawozdania swego życzenie, aby prowadzenie śledztwa przez żandarmerie skasowano i ażeby śledztwa w sprawach politycznych prowadziły władze sądowe.

Paryż. (Tel. wł.) Dziennik „Messidor”, który zwykle otrzymuje wiarygodne informacje z kół rządowych, donosi w depeszy z Rzymu, że król angielski niebawem odwiedzi króla włoskiego. Spotkanie to obu monarchów spowodowane będzie stanowiskiem Anglii w kwestyi macedońskiej. Król Edward zamierza pozyskać króla Wiktora Emanuela dla polityki angielskiej, jaką zaznaczyli podczas ostatniej dyskusji w obu Izbach ministrowie angielscy.

Kijów. (Tel. pryw.) Z okazji zamknięcia Stowarzyszenia polskiego „Bratnia pomoc” „Kijewlanin” zamieszcza artykuł, donoszący o odryciu „tajnego funduszu polskiego” w Kijowie. Przy rewizji, dokonanej w mieszkaniu studentów, gdzie się miał mieścić sztab stowarzyszenia „Bratnia pomoc”, miano znaleźć kwitariusz do zbierania ofiar dla więźniów politycznych, oraz dokumenty, wykazujące, że stowarzyszenie rozporządzało kapitałem kilkudziesięciu tysięcy rubli. Śledztwo powinno wykryć — pisze „Kijewlanin” — czem jest właściwie stow. „Bratnia pomoc”.

Depesze handlowe z 3 bm.

Berlin, d. 3 marca. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 202/40, Disconto Comandite 173/75. Usposobienie spokojne.

Budapeszt, dn. 3 marca. Pszenica na kwiecień 12/22 do 12/23, pszenica na październik od 9/96 do 9/97, Zyto na kwiecień 10/75 do 10/76, Zyto na październik 8/77 do 8/78, Owies na kwiecień 8/02 do 8/03, Owies na październik 0— do 0—, Kukurudza na maj 1908 6/73 do 6/74, Rzepak na sierpień 16/35 do 16/45. (NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.)

Oferty mierne.
Chęć mierna.
Usposobienie silne.
Pogoda: deszcz.

Przyczynki do gospodarki biurokratycznej w Rosji.

Korespondentowi jednego z pism niemieckich udało się wejść w posiadanie tajnego raportu ros. kontrolera państwowego za rok 1906.

Raporty te bywają zazwyczaj drukowane w bardzo niewielkiej ilości i dostarczane jedynie wyższym urzędnikom państwowym oraz carowi.

Wszak pierwsza i druga Duma naprótno żądały przedstawienia im tych dokumentów. Pobudki odmowy stają się jednakże, zwłaszcza po zapoznaniu się z treścią tych arcyciekawych dokumentów, aż nadto zrozumiałe.

Każda stronica sprawozdania kontroli państwowej ujawnia w całej nagości zdumiewający wprost bezład i anarchię w gospodarce państwowej. Krzyczące nadużycia z jednej strony — zupełna niemoc i opieszałość władzy najwyższej — z drugiej strony, oto znamienne cechy tej ruiny państwowej w jakiej się obecna Rosja znajduje.

Nikt bodaj lepiej nie napiętnował całego tego systemu wyzysku i korupcji, jak właśnie wyżej wymieniony raport kontroli państwowej, opracowany przez tę samą biurokrację. O bardziej wiarygodny akt oskarżenia pono trudno.

Wykazuje on jeszcze raz, że biurokracja rosyjska, poczynszy od ministra, a skończywszy na woźnym w urzędzie, niezna interesu państwowego, o którym tak często się mówi w komunikatach urzędowych i w Dumie. Dla niej skarb państwowy to jedynie źródło osobistych korzyści i dochodów.

Wyjmujemy z raportu kilka przykładów.

W r. 1904 obstał rząd rosyjski 10 torpedowców, przeznaczonych do obrony rosyjskich wybrzeży na Oceanie Spokojnym, u amerykańskiego inżyniera Nirona. Jeszcze przed podpisaniem kontraktu wypłacono Nironowi poważną sumę, a nim łódzie dostarczone, zapłacono ogółem dwie trzecie całej zakontraktowanej sumy — około 3.000.000 koron. Tymczasem orzeka komisja wydelegowana do odbioru dostawy, że dostarczone torpedowce nie nadają się absolutnie do celu przeznaczonych. Jednakże mimo protestu ze strony kontroli państwowej, oraz oświadczenia eksperta generał-majora Tiułewa, szefa wydziału technicznego ministerium marynarki, który dostarczone łódzie uznał za zupełnie niezdatne do celów wojennych — Nironowi zakontraktowaną sumę wypłacono.

Jeszcze jaskrawszą jest historia dostawy pancerzy z Francji: 24 lutego 1904 r. przedłożył ówczesny minister wojny Sacharow raport carowi, w którym domaga się zakupu 100.000 pancerzy ochronnych dla armii mandżurskiej u firmy francuskiej „Simonet, Gelin i Co.” Tymczasem jeszcze 23 lutego podpisał Sacharow z wyżej wymienioną firmą umowę na dostawę pancerzy za 4.730.000 franków. Wydelegowany w tej sprawie do Francji pułkownik Salubowski wykrył natychmiast, że chodzi tu o jakieś oszustwo, gdyż fabryka, która miała wyrobić pancerze, wcale nie istniała.

Mimo to kontrahenci z całą bezczelnością zażądali wypłacenia w myśl umowy 1.500.000 fr. na rozpoczęcie robót. Sacharow, który już z raportu Salubowskiego wiedział, że firma nie myśli zupełnie o rozpoczęciu robót, że Simonet żadnej fabryki nie posiada, oraz że cały jego majątek nie przenosi maksymalnej wartości 200.000—400.000 franków — mimo wszystko polecił wypłacić Simonetowi 1.500.000 franków. Nie potrzebujemy dodawać, że rząd rosyjski nigdy ani jednego pancerza nie otrzymał.

Charakterystyczne są uwagi „s a m o w l a d n e g o c a r a” poczynione na marginesie raportu.

„Bardzo smutne” pisze car przy sprawozdaniu traktującym o aferze z torpedowcami Nirona. — „Stara historia” czytamy przy innym nadużyciu.

Arcykomiczna jest następująca sprawa: W 1901 r. zawarło ministerstwo komunikacji kontrakt na dużą dostawę z niejaką firmą „Radau”. Okazało się, że Radau jest zym dostawcą.

Car oznaczył ówczesny raport kontroli państwowej uwagą: „należy wszelkie stosunki z Radau'em, jako osobą nie zasługującą na zaufanie, zerwać”.

Gdy mimo to w 1905 r. znowu z niesłychaną stratą dla skarbu kontrakt z Radau'em zawarto, kontroler państwowy zaznacza w raporcie, że kontrakt zawarto „wbrew zakazowi cesarskiemu z r. 1901”. — „Przypominam sobie — pisze car na marginesie — i pozostają przy mojem mniemaniu”.

MALY FEJLETON.

Łudwika Dard: Bajka gaskońska.

W departamencie Wysokich Pireneów znajduje się wioska, która z racji odosobnionego swego położenia w górach, żyła w nieświadomości wszelkich postępów cywilizacji. Mieszkańcy jej pozostali takimi, jakimi byli przed stu laty. Zaledwo słabe mieli pojęcie o tem, że daleko, w stronie stolicy, ludzie posługują się koleją żelazną, lecz nikt z nich nie okazał na tyle ciekawości, żeby naocześnie się przekonać, co to było właściwie.

Potrzeby ich były skromne, wstrzemięźliwość wielka. Papka kukurudziana i mleko były całym ich pożywieniem. Z wełny własnych owiec, przedzonej wieczorami, tkacz wyrabiał omal nigdy nie zużyte sukno, z którego szyto zarówno ubrania dla kobiet, jak i spodnie, kamizelę i czapki dla mężczyzn.

Zyli sobie szczęśliwie w swej wiosce i żenili się tylko między sobą.

Oryginalna tylko właściwość odróżniała tych poczciwych górali od rodaków w sąsiednich dolinach mieszkających: z ojca na syna, od tak dawna, jak pamięć sięgać mogła, kobiety i mężczyźni posiadali na szyi nabrzmiałą wielkiej objętości, tak zwane wole, a które encyklopedia określa jako: „mięką nabrzmiałość na przodzie szyi.”

Jeżeliby przypadkiem turysta zawitał do wioski Gę, z niepomiernem zdziwieniem stwierdziłby tę ułomność u wszystkich, którychby spotkał. Poczawszy od dzieciaków, biegnących z nim i ciekawie mu się przyglądających, a skończywszy na proboszczu, czytającym brewiarz na ławce przed ubogą plebanią — wszyscy obdarzeni byli tym wolem, niekiedy do znacznych rozmiarów dochodzący.

Gdyby turystą tym był uczony, zatrzymałby się, wyjął notatnik, zapisał swe spostrzeżenie, a powróciwszy do siebie, zredagowałby ciekawą wzmiankę, która posłana do Akademii medycznej, przyniosłaby mu co najmniej odznaczenie akademickie.

Gdyby zaś był nim zwykły młodzieniec, podróżujący dla przyjemności, uczułby litość dla tych zeszpeczonych biedaków, a jednocześnie zrozumiałby, jak dalece powinien uważać się za szczęśliwego, że może wiązać krawat na szyi zupełnie normalnej.

Nie domyśliłby się jednak, że litość jego nie miała tu najmniejszej racji; ludzie ci, nie wychylając się nigdy ze swej wioski i widząc się podobnymi jedni do drugich, nie pojmują nawet, że mogłoby być inaczej. Są zupełnie zadowoleni z tego, że są takimi.

Pewnego świątecznego ranka dzwonił ich kaplicy zapamiętałe wzywał wiernych na nabożeństwo.

Wieśniacy zaczęli się gromadzić na małym placu; kobiety w swych czepcach niedzielnych, śpieszyły się, ciągnąc za ręce opierające się dzieci.

Dziewczęta zbliżyły się z kokieterijnie zawiązanymi jasnymi chusteczkami na głowie, niedokładnie jednakże okrywającymi ich szyje, które o rozpaczy mogłyby przyprowadzić Paryżankę.

Powoli i ostatni z głośnie tupanem wchodzili mężczyźni i tak wymiarkowując, ażeby wejście ich do wnętrza nastąpiło wraz z ostatniem uderzeniem dzwonu.

Wszyscy nakoniec weszli i rozmieścili się w ubogiej kaplicy, nagiej, jak skromny domek w Nazareth.

Ksiądz proboszcz zjawił się przy ołtarzu i nabożeństwo się rozpoczęło.

Biedni ci ludzie byli bardzo pobożni, wskazywał to nastrój, jaki zapanował w kaplicy. Pełna uszanowania cisza ją zaległa i nawet roztrzepany Piarrinous zdawał się dzisiaj jakby więcej przejęty ważnością swej funkcji chłopca służącego do mszy.

Nagle drzwi kaplicy skrzypnęły i każdy obrócił się, żeby zobaczyć spóźnionego przybysza.

O dziwo! ktoś zupełnie obcy. Przeszedł przez środek zdumionych wieśniaków i ukląkł między nimi.

Tymczasem zdziwienie nie ustawało, a wstrzymywane z początku śmiechy wybuchły w końcu ze wszystkich stron. Trącano się łokciami, szeptano: „O! patrz Moussu! O! co to za jeden! Meninquette! O! Katalinol szyla jego!”

Każdy tylko słowo powiedział, a stopniowo powstawał taki hałas, że zdziwiony proboszcz zatrzymał się:

— Co to takiego, Piarrinous?
— To jakiś pan z taką śmiesznią szyla! Jak śmie tak się pokazywać?

— Daj pokój, chłopcze! Biedak przyszedł się także pomodlić...

Poczciwy proboszcz zastanawiał się, jak ma postąpić; nie mógł przecież tolerować takiego zachowania się podczas nabożeństwa.

Nakoniec przerwał mszę św., a obracając się do swych parafian, zaczął:

— Bracia moi! Wiecie, jak często przestrzegam was przed grzechem zarozumiałości. Bóg się nim brzydzi. Zarozumiałość zgnęła szatana, nie wstępując w jego ślady! Bóg okazuje się bardzo dobrym; powinniśmy mu za to dziękować. Lecz, jeżeli cieszymy się ozdoba, którą podobało się mu nas obdarzyć, nie powinniśmy dlatego pogardzać tymi, którzy tej łaski są pozbawieni i wyśmiewać się z nich. Skromność i litość powinny być kierowniczkami naszego życia. Zrozumiecie mnie, nieprawdaż, nic też więcej nie dodam. A teraz zacznijmy na nowo modlić się w skupieniu.

Wzruszeni tą krótką przemową, której przyznali słusność, uspokoiłi się nasi biedni poczciwy, powracając do uczuć bardziej wspaniałomyślnych.

Przybysz zrozumiał swe położenie, a chcąc wzajemnie się również grzecznością, wyciągnął spokojnie piękny, niebieski fular z kieszeni i zawiązał go sobie na szyi, robiąc wielki węzeł.

Poprawiony na modę w Gę wygląd obcego podobał się wszystkim i w skupieniu końca nabożeństwa wysłuchano.

Tł. ZOFIA P.

Kronika sportowa.

→ Rekonesans narciarzy. W celu zbadania terenów narciarskich w połud. Karpatach po stronie węgierskiej, w okolicach Wołowca (Volocz) — wzdłuż linii kolejowej Lwów—Zawoczne—Munkacz, wyjechali z soboty na niedzielę ze Lwowa obaj przewodnicy w towarzystwie trzech członków K. T. N. do Wołowca, skąd bezzwłocznie o godz. 2 w nocy, wymaszerowano przy świetle laterek wzdłuż potoku Zwińskiego, następnie zaś, puszczono się na nartach zrzębem Richu (965 m.) na przełęcz, skąd wydosłano się na szczyt zwany Płajem (1334 m.)

Ładna z początku pogoda zmieniła się wkrótce w gwałtowną śnieżycę, podczas której znachodzą narciarze schronisko, skąd po dwugodzinnym spoczynku odbywa się zrzębem leśnym zjazd na przestrzeni około 5 km., bez przerwy, a dochodzący nieraz do szalonej szybkości. O g. 3 wychodzą turyści ponownie na wzgórze, dominujące nad Wołowcem, gdzie, po roz pogodzeniu się, oczom ich odsłania się przepyszny widok na las szczytów w pasmie Borsovy, nadającym się doskonale do sportu narciarskiego dzięki rozległym połoniom, największym w środkowych Karpatach.

W rezultacie rekonesansu uznają przewodnicy K. T. N. zbadany w niedzielę teren, jako bardzo odpowiedni dla zbiorowych (z udziałem mniej wprawnych) nawet wycieczek narciarskich, a to tem więcej, że gęsto i dobrze rozmieszczone schroniska pozwalają na wypoczynek i wycieczki dwudniowe.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 3 marca b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:30 do 11:50, Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 10:30 do 10:50. Zyto na termin — do —. Owies obrotowy gotowy 6:30 do 6:50. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 6:70 do 7:20. Jęczmień browarniany 7:50 do 8—. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 8:50 do 10—. Wyka 6:50 do 6:80. Bobik 6:60 do 6:80, Hreczka — do —. Kukurudza nowa 8:20 do 8:40, Kukurudza stara 0— do 0—. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 80— do 95—. Koniczyna biała 35— do 50—. Koniczyna szwedzka 80— do 95—. Tymotka 30— do 35—. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52— do 52:25, Spirytus paritas Tarnopol na termin — od —, spirytus ekskontyngentowany 35:25 do 35:50.

Ceny żyta, a także pszenicy więcej nominalne. Owies potimno silnej podaży podniósł się w cenie. Inne artykuły pastewne notują niezmiennie. Koniczyna dorodna bez kaniłanki poszukiwana. Tymotka tenduje zniżkowo.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziemiński.

Licytacja dnia 5 marca o godz. 3 popołudniu
w Publicznej Hali Aukcyjnej

pasaż Mikołajszka.

Do aukcji przygotowano następujące przedmioty:

	cena wywołania
Łóżka mosiężne z materacami	50 koron
Łóżka żelazne	10
Szafki nocne	2
Szafy	5
Garnitur salonowy jedwabiem kryty	50
Kasa firmy Heskya	60
Lustro	3
Toaleta mahoniowa	50
Fotel mahoniowy	10
Meble z rogów do pokoju myśliwskiego	700
Komoda	4
Kredens orzechowy	60
Krzeseła gięte	1
Stolik mahoniowy	10
Biurko mahoniowe amerykańskie	150

Oraz wiele drobiazgów. Najlepsza sposobność nabycia ładnych i tanich rzeczy. 2544

Zarząd publicznej Hali Aukcyjnej.

Alpejskie
cukierki sosnowe
Picea.
Najlepszy i najtańszy środek przeciw kaszlowi.



1 pudełko 20 halerzy.

Nabyć można we Lwowie u pp. aptekarzy: Aschenasy, ul. Żółkiewska 4, Jak. Beiser, ul. Karola Ludwika, Fryderyk Dewechy, ul. Słowackiego 6, Karol Düll, ul. Pańska 11, Karol Ehrbar, ul. Łyczakowska. Sz. Hay, c. k. nadw. dostawca, Szym. Kajetanowicz, ul. Słoneczna, Tytus Łazowski, ul. Grodecka 2, Piotr Mikolasch, ul. Kopernika 1, Jakób Poratyński, pl. Bernardyński, Karol Piłarski, ul. Akademicka 28, Józef Pineles, Rynek 29, H. Rubel, ul. Krakowska, radca ces. Karol Sklepiński, Rynek 7, Wewiórski ul. Halicka, dr. Tytus Zarzycki, ul. Żółkiewska. 154

C. k. gener. Dyrekcyja zarządu tytoniu we Wiedniu.
Nr. 453 ex 1908.

Ogłoszenie konkursu.

C. k. generalna Dyrekcyja zarządu tytoniu przyjmie do służby przy galicyjskich fabrykach i urzędach wykupna tytoniu sześciu praktykantów, których w pierwszej linii zamierza przydzielić do fabryk tytoniu w Wiwnikach, Jagielnicy, Monasterzyskach i Zabłotowie a dalej do urzędu wykupna tytoniu w Borszczowie.

Ubiegający się o te posady muszą władać obydwoma językami krajowymi i językiem niemieckim, dalej ukończyć średnią szkołę (wyższe gimnazjum lub wyższą szkołę realną) i złożyć w teże szkole egzamin dojrzałości.

Praktykanci przyjęci na podstawie tego ogłoszenia otrzymają po wstąpieniu do służby, jeżeli ukończyli wyższą szkołę techniczną lub wyższą szkołę rolniczą, adjutum rocznych 1200 K. w innych wypadkach adjutum roczn. 800 K., które po upływie 3 letniej służby podwyższone zostanie pod ustawowymi warunkami na 1200 K.

W odpowiednio ostemplowanych prośbach należy wykażać austriackie obywatelstwo, wiek i stan wolny a także stosunek do służby wojskowej, dalej odbyte studia, złożone egzamina i znajomość języków, następnie moralne zachowanie się i na podstawie świadectwa zdrowia wystawionego przez rządowego lekarza, fizyczną zdatność do służby przy fabryce i wykupnie tytoniu, wreszcie zajęcie przed wstąpieniem do służby rządowej, w razie, jeżeli studia ukończono na dłuższy czas przedtem.

Dalej należy dołączyć do prośby sądownie i notaryalnie legalizowany rewers sustentacyjny, który ma być zaopatrzone poświadczaniem kompetentnej władzy politycznej o zdolności wystawiciela do dotrzymania przyjętych zobowiązań.

Ubiegający się o posady mają podać, czy i w jakim stopniu pokrewieństwa lub powinowactwa pozostają z urzędnikami c. k. Zarządu tytoniu.

Kompetenci z wyższemi studjami przy równych z resztą warunkach otrzymają pierwszeństwo przed innymi.

Prośby należy wnieść do c. k. generalnej Dyrekcyi zarządu tytoniu (Generaldirektion der Tabak Regie) we Wiedniu a to w razie jeżeli kompetent pozostaje już w służbie rządowej w przepisanej drodze służbowej. 2434

C. k. generalna Dyrekcyja zarządu tytoniu
Wiedeń, dnia 6 stycznia 1908.

KEMPF, m. p.

Generalna agencya

austr. Towarzystwa Ubezpieczeń, do objęcia dla południowej Galicyi z siedzibą w Stanisławowie.

Towarzystwo operuje w dziale życiowym, posagowym, od wypadków, od odpowiedzialności ustawowej, jakoteż przeciw włamaniu i kradzieży.

Reflektuje się tylko na osobę inteligentną, energiczną i rzutną, która jest w możności akwirować samodzielnie. Pierwszeństwo mają akwizytorzy, którzy wykazać mogą rezultaty dotychczas osiągnięte.

Oriaruje się stały pauszal i maksymalną prowizję, ewentualnie inkaso za złożeniem kaucyi.

Dokładne zgłoszenia z podaniem wieku, całego życiorysu i poleceń, uprasza się nadsyłać pod napisem

Generalna agencya
poste-rest. Lwów.

2510

TEATR MIĘJSKI WE LWOWIE.

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We wtorek dnia 3 marca 1908 r.

Bal maskowy

opera w 5 aktach Verdięo.

Początek o godzinie 7— wieczór.

Colosseum Hermanów od 1-go marca b. r. Ostatnie nowości Paryża i Soeurs Clarie, fenomen XX w. — Osrani, paryska pantomina. — Uczciwa kobieta, komedia w 1 akcie. — Vitograph, Sensacyjne zdjęcia z natury. — 10 pierwszorzędnych atrakcyj! — W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. 2555

TEATR ROZMAITOŚCI

„DEPENDANCE BRISTOL“. Sensacyjny międzynarodowy program. 7 panów i 14 pań
Codziennie 3 komedye. Początek o g. 8 wiecz. 2620

Kinematograf Cinophon

— ulica Szajnochy 1.5 — Stały teatr. —

Od soboty 29 lutego do piątku 6 marca. Nowy wspaniały program. Nowe serje żywych obrazów jako: Rewia floty przed carem oraz humorystyczne i dramatyczne obrazy. — Co tygodnia nowy program. — 2554

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Maison R. Brück 2553

znajduje się obecnie przy ul. Jagiellońskiej 15, II p.

Qwoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻOŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy TAMAR INDIEN GRILLON aptekarz w Paryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

*Wymagać należy się, aby na każdym pud i na każdej pastylce był napis E. GRILLON.

W PARYŻU, 33, rue des Archives w wszystkich aptekach.

Otrzymałem
świeży transport
herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo	zł. 1'60
Souchong	2—
Souchong zbiór maj.	3—
Kaysow	4—

Wysiewki z herbat zł. 1'30.
Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma.

Handel herbaty i kawy 14

Edmunda Riedla
we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Parkiety
i posadzki deszczukowe
oraz wszelkie
wyroby stolarskie

Jako to: 2576
drzwi, okna, brzoza, stoliki ogrodowe itp.
poleca

Fabryka parowa

Braci WZELAK we Lwowie.

Hygieniczny wózek dla dzieci

premiowany na oddziale Prof. Uniwersytetu i Dyrektora Uniw. kliniki dziecięcej w szpitalu św. Anny, radcy dworu prof. dr. Teodora Eschericha, odznaczony na wystawie Towarzystwa „Säuglingschutz“ pod kierownictwem dyrektora prof. dr. Teodora Eschericha — pochodzi z światowej sławy fabryki wózków dziecięcych L. Baumann, Wiedeń, VI., Millergasse 6. Firma wspomniana wysyła na życzenie opisy, bogato ilustrowane katalogi higienicznych oraz rozmaitych innych wózków dziecięcych darmo i opłatnie. 2042

Baczność!

Prawdziwe rosyjskie

„Athlet“
kalosze!Pełna gwarancja
jakości i trwa-
łości. 10. ot. 25Nie ślizgające się
prawdziwe rosyjskie kalosze.Patenty Nr.: 6888, 8020, 18564,
5373, 3422, 2374, 18597.

74

Proszę żądać wszędzie tylko „Athlet“-kaloszy!

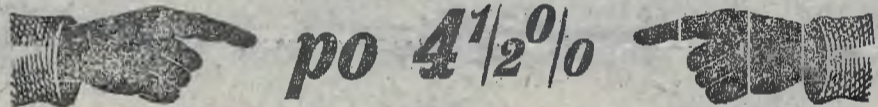
Do nabycia we wszystkich lepszych właściwych sklepach.

FILIA

Pragskiego Banku kredytowego
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 29

Telefon Nr. 937 i 946.

przyjmuje wkładki pieniężne aż do odwołania na książeczki oszczędności



po 4 1/2%

Na asygnaty kasowe:

po 4 1/2% za 8-dniowym wypowiedzeniem

„ 4 3/4% „ 30 „ „

„ 5% „ 60 „ „

2-procentowy podatek rentowy, opłaca Bank.

PP. włożycielom zamiejscowym stawiamy czeki Pocztovej Kasy oszczędności do dyspozycji.
DYREKCYA.**Specjalności gumowe**

dla panów i pań — prawdziwy francuski wyrób, artykuły rybne, tylko najlepszy gatunek, zupełnie bezpieczne, wysyła dyskretnie 2078

Foreich & Co., Praga.

Odpis.
L. 832/08.**Obwieszczenie.**

Na podstawie reskryptu Wydziału krajowego z 11 października l. 99.704 Wydział powiatowy w Dobromilu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego w Nowomieście.

Okręg sanitarny Nowomiejski obejmuje następujące miejscowości w powiecie dobromilskim: Nowomiasto, Posadę nowomiejską, Komarowice, Grodzisko, Grabownicę i Przędzielnicę, zaś w powiecie starsamborskim Błozew górny, Wołczę dolną, Koniów i Towarnik.

Lekarz okręgowy obowiązany utrzymać aptekę domową.

Do posady tej przywiązana roczna płaca 1000 kor., tudzież ryczałt na objazdy 450 kor., od gminy Nowogómiasta dodatek na mieszkanie 300 kor. a nadto prawo do emerytury względnie pensya wdowia i zaopatrzenie osierociących dzieci z funduszu powiatowego w myśl etatu urzędniczego resp., statutu emerytalnego.

Ubiegający się winni wnieść do tut. Wydziału powiatowego najdalej do dnia 15 kwietnia b. r. i oprócz zdatości fizycznej i nieprzekraczalnego wieku lat 40, wykazać się prawem obywatelstwa austriackiego, dyplomem doktora medycyny uprawniającym do wykonywania praktyki lekarskiej, nieskazitelnością charakteru, znajomością języków krajowych i najmniej dwuletnią praktyką w zawodzie lekarskim. Pierwszeństwo zaszczytne p. siadającym dwuletnią resp. 3-letnią w szpitalu powszechnym lub egzamin fizykalny. 2000



Znakomita 128

Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia

Szarski i Syn

— w KRAKOWIE. —

Rok założenia 1853.

Miód á la Malaga kuracyjny, flaszka szampanówka zhr. 1. — Miód stołowy 1 litr 64 ct., poleca handel win 1549
Piotra Kalańskiego, Lwów, Trybunalska 10.

Kapelusze
męskie

Habiga, Borsalino i Scotta angielskie

polecają

Motylewski & Krzyszkowski

Lwów, Hotel George'a.

Drobne ogłoszenia

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu nalezności (po 6 hal. za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Loftier rozpoczyna kurs tańców dla początkujących 3-go marca br., pałac Fredry I p. pl. Akademicki. 2285

Łąka i błędy wymowy leczy Bardach, Szkoła głuchoniemych Kotłarska 10. 2582

Rutynowany nauczyciel prawa rygorozant przygotowuje znakomicie do egzaminu sądowego. Zgłoszenia „Rygorozant” Administracja Słowa. 2223

Technik, rutynowany instruktor przygotowuje do matury realnej i egzaminów wstępnych. Adres „Technik” biuro Ploha. 2615

Anglik z akadem wykształceniem udziela lekcji. Zimorowicza 20 II p. od 12—2 popoł. 2633

Wykształcona starsza Wiedeńska (rodem Polka) udziela lekcji konwersacji niemieckiej — Jabłonowskich 18, drzwi I. 2634

Nauczycielka konwersacji francuskiej udziela metodą pogładową — starszy mężczyzna. Romanowicza 16. 2651

Ukończony filozof obejmie zaraz lekcje w lepszym domu. Zgłoszenia — „Sumienna praca” Lwów Uniwersytet. 2658

Posady poszukiwane

Rządca dóbr z fachową znajomością górnictwa i chmielarstwa poszukuje odpowiedniej posady. „Posada” restante Tarnów. 2603

Wzwiązek nauczycielek 7 Kłoboczka, poleca nauczycielki, bony, lekcje obcych języków. 2589

AGRONOM

Doświadczony, z długoletnią praktyką, poszukuje posady zarządcy ekonomicznego lub ekonomia. Łaskawe zgłoszenia przyjmie właściciel kamienicy, Lwów Traugutta 17. 2418

Osoba dystygnowana lat 35, — obejmie posadę ochmistrzyni do towarzystwa wychowania — dzieci. Tusó poste rest. Kraków. 2410

Polinolog z rozległą praktyką, z znajomością kultur, cenionych rodzajów drzew, krzewów i krzaków owocowych, przyjmuje wykonanie zakładów rentownych, które obok gospodarstwa wiejskiego znaczące dochody przyspazają. Szczegóły będą omówione. Zgłoszenia przyjmuje Izba dyrektora Makarewicz, pl. Dąbrowskiego we Lwowie. 2297

Inteligentna pani obnażona, z buchalterią manipulacyjną, poszukuje posady przy kasie lub jakiegokolwiek posady biurowej. Zgłoszenia Administracja Słowa Polskiego „Janina”. 2646

Asystent farmacji poszukuje posady stałej na prowincji. Adres: „B.” Poste-rest. Lwów. 2614

Młody człowiek, władający językiem niemieckim, francuskim angielskim i włoskim w słowie i piśmie poszukuje posady korespondenta lub buchaltera — cewentalnie kierownika większego handlu. Adres „J. M.” poste rest. Lwów. 2621

Wysokie honorarium za wyrobienie posady biurowej, — bądź teższej ważnego wysłużonemu podoficerowi rachunkowemu. Zgłoszenia „Biuro” poste restante Lwów. 2636

Inteligentna sierołka przyjmie miejsce w prywatnym domu jako panna służąca. Zgłoszenia Admin. Słowa „W”. 2660

Aspirant farmacji z tyrocyjnium, poszukuje posady, — Grünwald, Lwów, Czackiego 9. 2654

Poszukuje posady samodzielny chmielarz z ukończonym kursem chmielarstwa. Zgł. Piotr Mokry Stara Sioła. 2623

Inteligentna panna przyjmie posadę do dzieci pod „S. S.” Słowo. 2659

Ekonom dubiańczyk, z dłuższą praktyką, wzorowy gospodarz, żonaty, bezdzietny, poszukuje posady zaraz. Szewczyk, Biuro Wereszczyńskiej, Lwów, Batorego 6. 2655

Rutynowany koncyjent z prawem substytucji poszukuje posady. Dr. Mandel, Lwów, hotel Lazarus. 2638

Posady zaofiarowane

Poszukuje się zastępczyni i uczciwych zastępców, biegłych w języku polskim i ruskim — do zbierania zamówień na nowy artykuł religijny, cieszący się wielkim popytem. Zgłoszenia przyjmuje: — Teofil Gadulski, Lwów, ul. Ossolińskich I. 14. 2447

Posada dla mężczyzny

z żoną lub córką do częściowej sprzedaży tytoniu i cygar jest zaraz do objęcia. Pensja 3000 k. Kaucja 3—4000 kor. wymagana. Zgłoszenia pod L. 3000 poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 2503

Biuro M. Wernickiej Sykstuska 56, — poszukuje, poleca nauczycielki, iroebianki, cudzoziemki. 2648

Poszukiwani

agenci miejscowi

do zbierania zamówień na losy za częściową miesięczną opłatą dla starego renomowanego austr. domu bankowego za wysoką prowizją. Oferty pod „Anker 67775” do M. Dukas Nachf. Wiedeń, I. 2651

Osoba miła, inteligentna, posiadająca 3000 koron, poszukiwana do zarządu pensjonatem. Zgłoszenia Administracja Słowa „Pensjonat”. 2168

Asystent technicznego przyjmie geometra autoryzowany. Listy z podaniem wysokości wynagrodzenia, należy nadsyłać pod „Geometra” poste restante Dąbrowa. 2657

Apteka w Lubaczowie przyjmie zaraz praktykanta początkującego. Zgłoszenia pod adresem Apteka w Lubaczowie 2498

Adwokat dr. Bergwerk w Drohobyczu poszukuje koncyjenta. 2593

Młody pomocnik z działu galanterijno-drobiagowego jest zaraz potrzebny do handlu. Filip Boryś w Stryju. 2483

Marynowski, notaryusz w Nowym Sączu przyjmie egzaminowanego kandydata. 2540

Adwokat Szpunar w Łańcucie poszukuje rutynowanego koncyjenta. 2629

Agenci

do objęcia zastępstwa artykułu spożywczego dla Galicji i Bukowiny poszukiwani. — Zgłoszenia Lwów, główna poczta Iach „53.” 2652

Kupno i sprzedaż

MOTOCYKL z wózkiem, 5 koni „Laurin-Clément” 2 cylindry, 2 przeniesienia łańcuchowe sprzedam. Lenert Adam Kraków, Sławkowska 6. 2349

Kupuje maszyny do szycia i rowery, Krakowska I. 6 mieszkaniu I. 2545

Gramofon i maszyna Singera tania do sprzedania, Krakowska 6, mieszk. 6. 2546

Króliki do sprzedania rasowe Fledryjskie i srebrzyste wraz z urządzeniem Gródecka I. 99. 2649

Debowe salonowe urządzenie biblioteczne do sprzedania. — Wiadomość — biuro dzienników Buchstaba. 2617

Kucharza żonatego na ordynary, dobrze poleconego, potrzebuję od 1 kwietnia. Zajęcie się ogrodem warzywnym poządane. — Zgłaszać się listownie z odpisem świadectw pod adresem Adam Obertyński, Nowe Sioła p. Kulików, lub ustnie, Lwów, Długa 1. 2642

Porteplany przegrane, krótkie, prawie nowe, ze znakomitych fabryk warszawskich. Heitzmana Pianino nowe mahoniowe sprzedam, możliwa zamiana. Lyczaków 4. 2273

NA SPRZEDAŻ

Jęczmienia wagon, owsa wagon. Pszenica jara, fasola czerwona (piechotna), kartofli 500 korcy (karmazyny, Andersony, Sine obrzymy), siano sterta, okłoty żytnie, chrust do plotów, do wyłączenia wydój mleka: **Zarząd gospodarski Chorostków koło Halicza.** 2616

10—12 używanych kuf na piwo po 12 do 14 Hkt. kupi Zarząd dóbr Komarno. 2641

Sto rozmaitych roczników ilustrowanych tania do sprzedania. Heschelsowa Sykstuska 35. 2618

Pies Bernardyn 6 mies. czarny, biało znaczony 70 cm. wysoki piękny, łagodny za 45 koron do sprzedania. — M. Popiel Olchowczyk p. Husiatyn. 2656

Interesy handlowe

12.000 koron na bardzo dobrą hipotekę na 7 pr. i rentowny podatek poszukuje. „Pożyczka” post-rest. za kwitem. 2499

10 tysięcy koron pewnego dochodu zapewnią nabycie pierwszorzędnego pensjonatu we Lwowie. Wiadomość za „Doro-teum” we Lwowie przy ul. Szajnochy. 1716

Pożyczki daje właścicielom dóbr i realności na 4 1/4 proc. Kredyt budowlany i pożyczki na II miejscu na majątkach i realnościach lwowskich według umowy. Kapitalistom lokuje kapitały na najlepszych realnościach lwowskich. „Sors” restante Lwów. 2377

20 milionów koron są do dyspozycji na 1/4 procent rocznie na I, II, III miejsce na dobra, kamienice, wille, lasy, przedsiębiorstwa fabryczne i przemysłowe. — **Pożyczki osobiste** dla każdego, także dla pań, w każdej wysokości, na niski procent, na długoterminowe spłaty roczne. — Adres: Adalbert THEIN, reprezentant firmy **Leszmitalové Bankbizonányi Budapeszt VII, Rottenbiller utca 54.** — Korespondencya niemiecka. — Pośredników wynagradzamy. Marka na odpowiedź. 2221

Kto chce kupić

lub sprzedać kamienice, drzewostan lasowy, majątek ziemski, oddzielić go, zapotrzebuję albo poszukuję oficyalistów wszelkiej kategorii służby dworskiej i ekonomicznej i administracyjnej, niech się zgłoszą do koncesyjowanej fachowej agencji dóbr Jagiellońska 17 z dołączeniem znaczka 20-groszowego. 1519

POZYCZKI

jako kredyt osobisty załatwia za kondyktym i bez kondyktu dla P. T. Urzędników, Oficerów, — w ogólności, Profesorów, wieloletniego duchowieństwa, emerytów, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy i wyjaśnienie w sprawie ubezpieczenia na życie udziela Reprez. „Beamten-Verein” we Lwowie Kopernika 28. 2614

Wynajem

Folwark Strzelbice pod Starym Samborem 2 1/2 km. od stacji kolej. Stary Sambor oddalony o przestrzeń 202 morgów, wdzierżawić zaraz pod korzystnymi warunkami. Dr. Władysław Szajna adwokat w Drohobyczu. 2597

Wskutek wyjazdu do sprzedania w śródmieściu w najładniejszej okolicy 2 i 3 piętrowa narożna kamienica z komińtorem i trwałe zbudowana. Blizsza wiadomość udziela z grzeczności p. Franciszek Pöck, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3. 2257

Wypożyczalnia książek 12000 tomów do sprzedania wraz z koncesją. — Wiadomość biuro dzienników Buchstaba. 2619

Sprzedam kamienicę z paru wolnymi latami bardzo rentowną. Potrzebna gotówka 28 tys. kor. Wiadomość poste restante „Józefina”. 2653

Mieszkania i sklepy

Elegancko umeblowany pokój frontowy, z osobnym wchodem, z utrzymaniem lub bez. — zaraz do wynajęcia. Ul. Kornela Ujejskiego 8, II p. 2473

Dwa pokoje kawalerskie z tych jeden o dwóch oknach, bez umeblowania, ewentualnie z całym utrzymaniem do wynajęcia. Ul. Niemcewicza 7 (boczna Bemá) parter przez ganek. 2486

Poszukuje się na biura większej instytucji 8—10 pokoi na dole lub I piętrze od 1 lipca przy główniejszych ulicach, w pobliżu poczty i banków. Zgłoszenia „J. F.” biuro ogłoszeń paśa Hausmana. 2513

3 pokoje z kuchnią, przynależnościami i mieszkanie kawalerskie o 2 pokojach. — Lyczakowska 5. 2524

Dwa uczniów szkół średnich znajdzie umieszczenie w pensjonacie. Sapiehy 35. 2172

Cztery duże słoneczne pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarnia, balkon na I piętrze do wynajęcia od 1 kwietnia. 2645

Artykuły spożywcze

Kalafiory piękne, róże, oraz wszelką jarzynę wysyła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 1399

MIÓD PSZCZELNY prawdziwy, patoka, lipcowy, wysyła w 5 klg. blaszankach po 6 koron opłatnie. Wyborom zaś zajdy do plicia z własnej miodosłoty (odznaczony na wystawie b. r. złotym medalem) wysyła w 5 klg. szklanych słoiczkach po 5 k. 60 h. również opłatnie. **ZARZĄD DÓBR I PASIEK**

Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, p. Siemikowce. 2517

Bullion domowy, doskonały, — suchy w cenie pół kilo z opakowaniem po 6 k. 50 h. za zaliczką pocztową wysyła Zarząd dóbr Sosnow, poczta Siemikowce aż do wyczerpania zapasu. 2640

Friedrichów 8, I piętro, 4 pokoje, łazienka, przedpokój służbowy, słoneczne. — Friedrichów 12, 3 pokoje, przedpokój II piętro. 2632

3 pokoje, łazienka, przedpokój, kuchnia. — Wiadomość Bonifratrów 4, u właściciela. 2637

Panie nauczycielki, przyjeżdżające do Lwowa, znajdują najlepsze umieszczenie w pensjonacie przy u. Wincentego Pola I, I p. 2650

Poszukuję lokalu na sklep — w śródmieściu od 1 kwietnia. Zgłoszenia poste restante „A. J.” 2647

Od 1 maja do wynajęcia Wila parterowa w ogrodzie o 6 pokojach przedpokojem kuchnią i łazienką etc. Krzyżowa 41. 2643

Sala z balkonem, różne pomieszczenia zaraz do wynajęcia, ul. Ossolińskich 10. 1390

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne koblące, osłabienie na tle neurasthenii leczy **20 Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.**

DOCHÓD

Kupcy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy, co prowadzą jakiś interes i chcą mieć dziennie pobicznego dochodu do 30 koron, niech prześlą swój adres pod lit. „O. R. 12”, poste-restante Ber-no (Morawa). 2599

Poleca się na sezon wiosenny **Pracownia sukien damskich SOŁTYSOWEJ** Również udziela się nauki kroju. 2475 **Lwów. Piekarska 34.**

Koncesjonowane Biuro elektryczne Stanisława Leśniakowskiego, Lwów ul. Leona Sapiehy I. 19. — Urządza oświetlenie elektryczne w załączeniu do sieci miejskiej. Aparaty do elektrycznego oświetlenia od 15 do 200 lamp, Zamówienia uskuteczniła się szybko i rzetelnie — z dobrego materiału. Kosztorysy bezpłatnie. Ceny umiarkowane. 2480

50% oszczędza się przez samodzielne sporządzenie znakomitych stołowych i deserowych likierów w sposób pojedynczy za pomocą, za pomocą esencji likierowych „MONOPOL”. Do nabycia w drogueryach i sklepach korzennych. Skład wy-pykowy droguerya MENKESKA, Lwów, ul. Kazimierzowska 19. Wyrób krajowy. 169

Towarzystwo

pierwszorzędne — poszukuje dla — Przemysła, Stanisławowa i Tarnopola zdolnych zastępców miejscowych (Platzvertreter) dla branży ubezpieczenia od wypadków i obowiązku odszkodowania. Oferty pod M. S. 250, przyjmuje biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 2626

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO“

- Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii” K. 1—
- Coulevain Piotr de „Na gąsieni” K. 1:80
- Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża” K. —60
- Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść K. —60
- Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor. 3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej K. 7:80
- Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist. 2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie K. 4:60
- Gruszecki. „Więszością”, powieść współczesna K. 2—
- Dr. Głabiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie” K. 1—
- Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna K. 3—
- Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne” K. 6—
- „Opowieści japońskie” K. —60
- Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie K. 3:60
- Rojan K. „Muszka” powieść K. 3—
- Sclawus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3— K. 3:60
- Rosowski Stanisław. „Psyche”, poezye K. 3—
- Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego K. 1:20
- Sołtan Abgar. „Panna Siewierszanka” K. 2—
- Wazow Jan. „Królowa Kazarska”, powieść K. 1:80
- Zora. „Drogami życia”, powieść K. 1:20

Kaszel
zagodzi szybko, ułatwia odpiwanie flegmy **PRAWDZIWA KAROLINEN THALSKA** Herbata „DAWIDA” i pakiet 40 halerczy. Jedyny wytwórca: Apteka „Zur böhmischen Krone” Praga, Karolinenthal. — Do nabycia w aptekach lub wprost za nadaniem 80 hal. (2 pakiety). Skład we Lwowie: Dr. Piepes-Poratyński, apteka. Baczność przed naśladowaniem. Każdy pakiet jest opatrzony firmą i podpis. A. FERL. 405

Źródło konsumcyjne

dom komisowo-handlowy Lwów, Dominikańska nr. 9, (obok Rynku). Tania sprzedaje i nabywa jakoteż w komis przyjmując wszelkie doborowe produkty wiejskie, jako to: mleko, masło, miód, owoce, drób żywy i bity, kiszki i kiełbasy dworskie i t. p. Pośredniczy we wszelkich kupnach i sprzedażach z wykluczeniem towarów pruskich. Artykuły w komis poruczone do ośmiu dni sprzedaje. Uprasza o łaskawe zgłoszenia jakichkolwiek artykułów do zbycia 1635

Marya i Henryk Popiel

Lwów, Dominikańska 9 obok Rynku.

Homeopatyczny sposób leczenia

I. wszelkich chorób wenerycznych, neurastenii itd. II. Skroful i tuberkul itd. Popular. skroful lekarz homeopata **Dr. A. DORNFEST.** Cena po 1 k. z przes. poczt. k. 1:20 Adres: Lwów, pl. Akademicki I. 3. Ord. od 9—6 i równocześnie własne lekarstwo wydaje. 2584



Gorsety najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana **Warszawska Fabryka gorsetów „Karolina”** 240 we Lwowie, Jagiellońska 6 i paśa Hausmana. Wielki wybór gorsetów gotowych. Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

Los turecki 400 fr. mający rocznie sześć ciągnięć (najbliższe już 1 kwietnia) polecamy na spłaty miesięczne po 6 kor. 50 hal. Pierwsza rata zpn. 9 k. 50 hal. dalsze po 6 k, 50 hal. Razem 37 rat. Losy tureckie mają przy każdym ciągnięciu kilkanaście głównych wygranych (600.000, 400.000, 300.000, 200.000 itd.) zaś każdy los musi wylosować kwotę 232 fr. Losów tureckich asekurować nie potrzeba, gdyż nawet w razie wylosowania najniższej wygranej, straty nie ponosi. Składający 1 ratę zpn., ma prawo gry już przy ciągnięciu 1 kwietnia! **Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

Obwieszczenie.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa pożyczkowego „NADZIEJA” w Gologórah, stowarzyszenia zarejstr. z ogr. poręką, odbędzie się dnia 12 marca 1908 o godz. 3-ciej popołudniu w biurze Towarzystwa z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczej i Komisji rewizyjnej i wnioski teje o udzieleniu Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1907.
3. Zmiana statutu, a w szczególności zmiana §§ 4, 12, 37, 76 i 85 statutu.
4. Wybór Komisji rewizyjnej z 3 członków na rok 1908 w myśl § 47 statutu.
5. Wniosek co do podziału czystego zysku z roku 1907.
6. Wolne wnioski członków.

W razie braku kompletu wymaganego § 45 stat. odbędzie się ponowne Walne zgromadzenie dnia 15 marca 1908 o godz. 3-ciej popołudniu z tym samym porządkiem dziennym bez względu na ilość obecnych członków. Gologóry dnia 27 lutego 1908.

Dyrekcya Towarzystwa pożyczkowego „NADZIEJA” w Gologórah stowarz. zarejstr. z ogr. poręką.
Samuel Dawidsohn. Isak Leib Dawidsohn.



Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna
we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampilie kauczukowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 24



SZAWNA
przez swoje własności przeciwnakaznicze i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457

I wiedeński koncesyonowany skład używanych wozów i chomontów, landauerów, półkrytych, jedno- i dwukonných wozów, wszelkiego rodzaju wozów systemu Browns, Buggys itd., wytworknych, od osób wysokię zajmujących stanowiska towarzyskie. Stale wielki zapas na składzie. Zakupuje całkowite urządzenia stajenne za gotówkę lub bierzę w komis. Karol FISCHER, Wiedeń II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn, 5. Telefon 20170.

Proszę żądać!



bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków **HANN'S A KONRAD'S**

c. k. dost. nadw. 141
w Brnie nr. 873 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Mięna z rzyzka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy.



Rządowe uprawn.
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą 10

K. Rząca i Chlourski
w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyl Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez też Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshtblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedają cząstkowa w aptekach i drogueryjach. Główny skład we Lwowie w apt. I. Wewiorskiego. Hallika 5.

NA KARNAWAŁ! NA KARNAWAŁ!

PERFUMY

Ideal — Trefle du Japon — Gardenia
Amarylis — Fleurs d'amours — Fiołki parmeńskie
znakomite w oryginalnych flakonach od 2 do 10 kor.

PUDER KSIĄŻĘCY biały, kremowy, różowy
od 1 k. 20 h. do 2 k. 20 h.

OLÓWKI do brwi! — RÓŻ na twarz i usta!
CHUSTECZKI TOALETOWE 1072

do wycierania twarzy tuzin 25 halerzy — poleca
JAN IHNATOWICZ we Lwowie.

Sklepy własne: ul. Hetmańska 6 i Sykstuska 25.

Artur Bartosz

Lwów, plac Maryacki 7 (rog ul. Kopernika).



Specjalny magazyn nowości
Porcelany, Szkła, Majoliki kraj., Srebra „Christofle”,

SERWIS stołowy od zł. 5.50 do 300.
SAMOWARY TULSKIE.

Meble żelazne i mosiężne.

CENY FABRYCZNE.

Także i na spłaty miesięczne. Polecam również wielką wypoczynalną porcelanę, szkła, srebra stołowego na bale, wieczorki itp. 907



Oryginalne **Gramofony** 2441
amerykańskie

marka „Piszący anioł”
— jakoteż płyty aniołkowe —

Favorite i Odeon

poleca po cenach fabrycznych

OSKAR BERGNER

LWÓW, Pasaż Hausmana 8.

Cenniki darmo. Zamiana płyt.

Reumatyzm
Podagrę
Ischias
Postrzał

Ból w stawach it. p.

leczy dzisiaj każdy lekarz Mr. T. Paraskowich'a

RHEUMON'EM

Po pierwszym zastosowaniu znika wszelki ból. Wypróbowany i w użyciu we wszystkich klinikach, szpitalach i w prywatnej praktyce wszystkich lekarzy.

Do nabycia we wszystkich aptekach po 60 hal. koperta.

Proszę żądać wyraźnie tylko Mr. T. Paraskowich'a „Rheumonu”.

Wysyłki en gross skutecznia: RUDOLF WEISS, Wiedeń, XII/2. — Telefon 4421.

Światowej sławy prawdziwy

Dra Fried. Lengiel'a balsam brzożowy

jedyny środek do pielęgnowania rąk i twarzy używany od lat 50. Nadaje skórze w krótkim czasie młodocianego, pięknego wyglądu i czyni ją śnieżnie białą. Cudownie, szybko ustępują zmarszczki, węgry, piegi, plamy wątrobiane ospowatość, czerwoność skóry i nosa it. p.

Cena dzbanka k. 3.—.

Dra Fried. Lengiel'a mydło benzoosowe mydło z balsamu brzożowego — najdelikatniejsze mydło na cerę po k. 1.20 i 70 h.

Dra Fried. Lengiel'a Opo Creme podtrzymuje istotne działanie balsamu. —
Cena słoika k. 1.20.

Ovorin puder doskonały puder do codziennego użytku po kor. 1.50.

Dra Morasa olejek przeciw łupieży i wypadaniu włosów, wzmacnia cebulki włosowe i przyspiesza porost włosów po kor. 2.— i 4.—.

Ostrożnie przed naśladownictwami!

Zwracamy uwagę na własnoręczny podpis:

Dr. Fried. Lengiel.

Główny skład: Adlerapotheke, Schlaggenwald, Czechy.

We Lwowie otrzymać można w aptece H. RUBLA róg ulicy Krakowskiej i Skarbkowskiej i we wszystkich aptekach, drogueryjach i perfumeryjach. 1077

Wykaz firm

które zawarły umowę co do kontroli nawozowej na r. 1908 z Krajową stacją chem.-roln. w Dublinach, zobowiązujących się zatem do sprzedaży nawozów, według norm gwarancyjnych ustanowionych przez Wydział krajowy Król. Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem:

1. I Galic. Tow. akc. przemysłu chemicznego we Lwowie.
2. Józef Karrach, Lwów, jako przedstawiciel Biura sprzedaży Thomasa w Wiedniu, oraz firmy Thomasphosphatfabriken w Berlinie.
3. Firma Thomasphosphatfabriken w Berlinie.
4. Bank rolniczy we Lwowie.
5. Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie.
6. Zarząd główny Kółek rolniczych we Lwowie.
7. Związek handl. dla Kółek rolniczych w Krakowie.
8. Oddział handlowy c. k. galic. Towarz. gosparskiego we Lwowie.
9. Firma E. Bahlsen w Krakowie.
10. Firma Schöcker i Jakubowicz w Oświęcimiu.
11. Firma A. F. Schöcker w Oświęcimiu. 2178

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie. pod zarządem Józefa Ziemińskiego. Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.

Poszukiwany dzielny zastępca

do wielkiej fabryki dla wyrobów marmolady. Reflektuje się tylko na osobę znającą doskonale zarówno artykuł, jakoteż odbiorców marmolady. Listy pod „Marmeladenabsatz 1596” do Rudolfa Mosse'ego, Wiedeń I, Seilerstätte 2. 2046

Najlepszy i najelegantszy

GORSET

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku, jest tylko do nabycia u znanego specjalisty gorsetów 1602

HERMANA PIESENA
z Pragi.

Lwów, Jagiellońska 7
Filia: Kraków, Grodzka 4
SPECYALNOŚĆ! Opaska „La Nea”
Dr. Fr. Glenarda w Paryżu
C. P. à la Sirene Paris
H. P. Forme Droite Rationelle.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli flaszka trójkątna opakowana w złoty papier, czerw. i czarny druk.

Dotychczas niezrównany!!!

W. Maager
szlachetny, **DORSCH** czyszczony
(Marka prawnie chroniona).

Tran wątrobiany

1 flaszka złotego koron 2.—
1 flaszka białego 3.—
Od r. 1869 w Monarchii austr. węg. powszechnie znany. 116

Przez lekarzy i profesorów chlubnie polecony. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryjach. Główny skład i miejsce wysyłki dla Austro-węg.

W. Maager,
Wiedeń, III/3, Heumarkt 3.

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy

CYTR wszelk. rodzaju instrumentów rżniętych, skrzypiec, mandolin, gitar, harmonik.

przrzędów grających, tak automaty-cznych jak i korbo-wych z nutami metalow

GRAMOFONÓW prawdziwych pod gwaran-cją z płytami z twardej gumy. **FOKOGRAFÓW** z pierwszorzędni mi twarogmi walcami ian.

Aparaty fotogr., Goerza „Trieder” binnkla, lornetki, dalekowiedze polowe.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o do-kładny adres, stan lub zawód. 324

Bial & Freund, Wiedeń, XIII/33.